Nr 103. Kraków, Niedziela 4 Maja 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Joachim i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, [illegible]. W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue [illegible]. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, [illegible] wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uniknięcia przerwy

w odbieraniu dziennika, upraszamy o wczesne

odnowienie prenumeraty,

która wynosi:

W Krakowie kwartalnie 6 koron, miesięcznie 2 korony.

W kraju z przesyłką pocztową kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, na żądanie otrzymają bezpłatnie początek drukującego się w naszym tygodniowym dodatku pamiętnika Rufina Piotrowskiego p. t. „Ucieczka z Syberyi“.

Administracya „Nowej Reformy“.

Pół miliarda!

Kraków, 9 maja.

Nie sto milionów, jak w ostatnich dniach donoszono, lecz nowych **250** milionów marek zamierza rząd pruski przeznaczyć znowu na germanizacyę polskich dzielnic, a mianowicie na wykupno ziemi polskiej.

Wiadomość o 100 milionach nie była zresztą mylną, lecz dotyczyła tylko jednej części nowego antipolskiego projektu rządowego. Według półurzędowej „Koelnische Ztg“ projekt ten przedstawia się tak:

„Rząd pruski zamierza przeznaczyć 150 milionów marek na wzmocnienie funduszów komisyi kolonizacyjnej, a 100 milionów marek na utworzenie osobnego funduszu, celem zakupna dóbr z rąk polskich i zamienienia ich na wzorowe domeny państwowe“.

Wiadomość tę potwierdza konserwatywna „Kreuz Ztg“, dodając, że projekt nie będzie zawierać przepisów co do języka polskiego, lecz ograniczy się jedynie do wzmocnienia akcyi kolonizacyjnej.

Szał radości ogarnia na tę wieść głodną sforę „streberów“ hakatystycznych wszelkich odcieni.

Razem tedy wynosić będzie fundusz, jaki rząd pruski przeznacza na kolonizacyę niemiecką w polskich dzielnicach, z poprzedniemi 200 milionami, okrągło **450** milionów marek. Jeżeli zaś doliczymy do tego coroczne fundusze „gadzinowe“ i wszelkie inne subwencye dla „uciśnionej przez Polaków niemczyzny“ — otrzymamy kolosalną sumę pół miliarda marek, wyrzuconych w ciągu lat kilkunastu na zniemczenie dzielnic polskich.

Ponieważ ludność polska zaboru pruskiego liczy mniej więcej $3^1/_2$ miliona głów, przeto na jednę głowę polską przypada mniej więcej **150** marek, na każdą zaś rodzinę polską, licząc na nią przecięciowo po 5 głów — **750** marek, celem wynarodowienia ich i wyzucia z praw przyrodzonych.

Na tak kolosalne wydatki, w celu wytępienia narodowej mniejszości, nie zdobyło się dotychczas żadne inne państwo!

Jak już w artykule naszym „Nowe środki antipolskie“ wykazaliśmy, nowy ten, olbrzymi fundusz uniemożliwi niemal zupełnie Polakom nabywanie ziemi. Z drugiej zaś strony, przepłacając każdy jej skrawek, zwiększy także rząd pruski pokusę dla Polaków tamtejszych słabszego ducha. Czy i o ile zdołają jej się oprzeć, rychła już pokaże przyszłość. Sądzić wypada, iż opinia publiczna w zaborze pruskim zajmie w tej sprawie stanowisko tak surowego sędziego, iż tem niejednego obywatela zdoła powstrzymać od łakomienia się na judaszowe srebrniki.

Siły ekonomiczne społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim są zbyt słabe, ażeby temu szalonemu wprost naciskowi kapitału niemieckiego przeciwstawić mogło jakąkolwiek, w przybliżeniu chociaż odpowiednią siłę odporną. Wszystko tedy polegać będzie na sile ducha Polaków tamtejszych, na ich harcie i wytrwałości. O tym duchu polskim napisał przed laty, gdy książę Bismarck zażądał pierwszej setki milionów na kolonizacyę, poeta górnośląski ks. Damroth następujący trafny czterowiersz:

„Sto milionów marek, to nie fraszka,
„Można za nie kupić województwo całe.
„Ale z duchem polskim walka — nie [igraszka
„By ducha zgnębić — i Niemcy za małe“.

Miejmy nadzieję, że „cudu tego“ nie dokaże nawet pół miliarda marek!

Kwaśne winogrona.

Wbrew zapewnieniom włoskich mężów stanu, iż rząd włoski chwilowo nie myśli szukać nowych awantur w Afryce przez zajęcie Trypolisu, zdaje się rzeczą pewną, że powoli i pocichu odbywają się przygotowania do nowej takiej wyprawy zaborczej. Domaga jej się zresztą opinia całego krajn. Z wyjątkiem skrajnych socyalistów, wszystkie stronnictwa parlamentarne przemawiają za „energiczną polityką trypolitańską“, a nawet z pośród socyalistów kilku w tym samym odzywa się duchu. Wszyscy marzą tylko o tem, aby jak najrychlej ujrzeć sztandar włoski, powiewający dumnie po drugiej stronie Śródziemnego morza. Takiemu naciskowi opinii publicznej, rząd, chociażby nawet bał się nowych awantur, długo nie będzie się mógł opierać.

Rozmaite też wieści, nadchodzące z Włoch, uprawniają do przypuszczenia, że rychło już może oczy Europy zwrócą się znów ku żyznym równinom dawnej Kyreneiki. Niedawno temu obiegały pogłoski o rzekomo bliskiej już mobilizacyi dwóch korpusów włoskich, potem pojawiły się inne, według których rząd zamówił kilkanaście tysięcy tropikalnych hełmów korkowych, dalej, że oficerom rozdano już bardzo dokładne mapy Trypolisu. Ponieważ przygotowania takie pochłaniają dużo pieniędzy, skarb włoski nie ma zaś chyba grosza na zbyciu, nie czynionoby ich, gdyby nie istniał zamiar rychłego już zrealizowania marzeń całego społeczeństwa.

Że rząd włoski niezbyt skwapliwie zabiera się do tego, lecz pozwala popychać się opinii, to rzecz zupełnie zrozumiała. Zadanie, jakie go czeka, nie jest łatwe, niezawodnie zaś nałoży na kraj ciężary, a na rząd odpowiedzialność, których lekceważenie byłoby ciężkim grzechem. To pewna, że Turcya dobrowolnie Trypolisu nie odda, co więcej, że wszelkiemi sposobami utracie tej ostatniej swej prowincyi afrykańskiej opierać się będzie. A siły, jakiemi tam rozporządza, są dość znaczne. W Trypolisie stoi obecnie cała piętnasta dywizya turecka, zupełnie samodzielnie zorganizowana, a składająca się z czterech pułków piechoty, dwóch pułków konnicy i pułku artyleryi, w ogólnej sile 9000 głów. Na wieść zaś o zamiarach Włoch wysłano tam 2000 rezerwistów z Syryi, tak, że siła regularnego wojska w tej dzielnicy wynosić będzie 11 do 12 tysięcy głów.

Do tego trzeba doliczyć pospolite ruszenie, składające się z wojowniczych plemion arabskich. Znawcy stosunków tamtejszych obliczają jego siłę na 50 do 60.000 głów. Ma to być materyał wojskowy bardzo dobry, wytrzymały na trudy, a po części na sposób wojskowy zorganizowany. Znaczna część tych szczepów posiada dobre karabiny nowego systemu i poddostatkiem amunicyi. Blisko połowa zaś, to świetna i rycerska konnica, zdolna z szybkością wichru przebiegać kraj od końca do końca.

Ogólne przytem panuje mniemanie, że sułtan w chwili, gdy pułki włoskie odpłyną do Afryki, ogłosi, może nie jawnie, lecz przez zaufanych emisaryuszów, świętą wojnę przeciwko inwazyi niewiernych i natchnie ludność muzułmańską groźnym dla zaborców fanatyzmem religijnym.

Aby tedy w takich warunkach dokonać zaboru, na to potrzeba będzie conajmniej kilku korpusów armii i olbrzymich nakładów pieniężnych. Pół wieku niemal trwało, zanim silniejsza daleko Francya uporała się z oporem ludności algierskiej, chociaż miała tam wodzów znakomitych i doskonały materyał wojskowy. Włosi zaś w walce z negusem Abesynii nie dali dowodu, iżby zdolni byli dotrzymać pola przewadze sfanatyzowanych tłumów. Zapomnieli już widocznie o klęsce pod Aduą i z dziwną lekkomyślnością prą rząd do nowej ryzykownej awantury, nie bacząc na to, że winogrona trypolitańskie mogą się po skosztowaniu okazać daleko kwaśniejsze, niż były abesyńskie.

Listy rosyjskie.

IV.

(Sipiagin. — Cerkiew rosyjska. — Jej stanowisko policyjne i brak niezależności. — Piotr W. i Katarzyna II, jako prawodawcy Cerkwi. — Upadek jej moralny. — Sekty. — Prześladowanie ich. — Starowiercy na Litwie. — Obrazki z życia duchowieństwa).

(Ciąg dalszy).

Sprawiedliwość każe przyznać, że czasem, ale to niesłychanie rzadko, znajdujemy w dziennikach rosyjskich wzmiankę o dobrych pasterzach. Tak przed trzema miesiącami czytaliśmy nekrolog protoreja Kołokołowa, który miał być (o ile nekrolog, jak to zwykle bywa, nie przesadza) opiekunem biednych i nieszczęśliwych, rzadkim idealistą, dobrodziejem szkół i szpitali.

Czasami nawet największym zwolennikom prawosławia nie podobają się czyny i myśli jego przedstawicieli. Jakiś misyonarz wśród buddystów składając synodowi swą relacyę, zakończył ją temi słowy: „Nawrócenie z buddyzmu na prawosławie szłoby prędkim krokiem, gdyby nie było świątyni buddyjskiej, której kapłan ma taki silny wpływ, iż ochrzczeni buddyści porzucają prawosławie, wskutek czego dla właściwego powodzenia misyj wypadałoby świątynię buddyjską znieść z oblicza ziemi, a kapłana zesłać na wygnanie“. — Otóż nawet słynny książe Meszczerskij, redaktor „Graždanina“, napisał gorący protest przeciw takiemu zapatrywaniu. Widocznie — pisze on — ów misyonarz „tylko zapisuje do prawosławia“, bo gdyby nawróceni przyjmowali z przekonania wiarę, toby „żaden lama, ani jezuita“, nie zdołał odebrać cerkwi zyskanej owieczki. „Takie nawracanie, to kłamstwo przed Bogiem i sumieniem“. A ileż musi być „okrucieństwa“ — pisze dalej kniaź Meszczerskij — w duszy takiego misyonarza, który proponuje rozorać świątynię a kapłana wygnać. Tu zdobywa się kniaź, na piękny, z zapałem napisany obraz tych ludzi nieszczęśliwych, przywiązanych do swych świętości i patrzących ze łzami i rozpaczą na ich niszczenie. Szkoda, że kniaź Meszczerskij i wszyscy jemu podobni, umiejący odczuć straszne położenie buddystów, patrzyli spokojnie, ba! nawet z radością na prześladowanie unitów, zabieranie im kościołów, wygnanie ich szlachetnych kapłanów i na tych „opornych“, cierpiących do dziś dnia na Sybirze, za obronę swej świętej wiary.

Daliśmy tylko pobieżną charakterystykę duchowieństwa prawosławnego, boć w krótkim dziennikarskim artykule trudno myśleć o wyczerpaniu przedmiotu. Ale i z tego widzieć można dzisiejszy stan cerkwi i zrozumieć, iż nawet wśród jej szczerych wyznawców panuje wielkie niezadowolenie. Jakiś pop tak skarży się w „Graždaninie“ na smutne położenie świaszczenników. Należy dążyć do tego, „by potrzeba nie zmuszała duchownego z krzyżem w rękach długo i pokornie oczekiwać, aż jakaś baba, rozwiązawszy piętnaście węzełków, wyjmie dla niego pieniądze za modlitwę, panichidę (nabożeństwo żałobne); trzeba, ażeby świaszczennik mógł z godnością wyjść z chaty pijanego chłopa, a nie czekał, aż ten, nażartowawszy się z niego, a nawet go zwymyślawszy, wyjmie z kieszeni grywiennik“. — Dalej kreśli tenże pop w „Graždaninie“ następujący obrazek: „Chłop po śmierci ojca lub matki prosi świaszczennika, ażeby odsłużył w jego domu panichidę. Po panichidzie prosi go usiąść, ażeby wspomnieć (pomianut') nieboszczyka. Zebrało się dużo ludu: krewnych, znajomych. Zaczyna się biesieda (nauka) o życiu pozagrobowem, o konieczności przygotowania się do niego, o pamięci o nieboszczykach. — Wszystko idzie pięknie, składnie — wszyscy słuchają z uwagą. Wstano od stołu i cały nastrój znika. Chłop rozmawia szeptem z żoną, sąsiadami, i trwożnie się ogląda, a ty wciąż siedzisz i wciąż czekasz, rozumiejąc dobrze, co znaczą te szepty. Nareszcie słyszysz zapytanie, co ci się należy? Oznaczasz sumę, i znowu szepty, dźwięk pieniędzy, niezadowolone spojrzenia — a wreszcie targ, wstrętny targ, szarpiący serce, poniżający stan duchowny i niszczący z czasem wszelkie szlachetne porywy. Słyszysz, jak mówią: oto dlatego pop każe nam pamiętać o duszach nieboszczyków, aby nas więcej obdzierać! — Dobrze, jeżeli się tylko na tem kończy, jeżeli pop odprowadzany jest tylko wzrokiem niezadowolonym. Często wybucha nienawiść i dobrze, jeżeli kończy się tylko na strachu... Daj Panie Boże, ażeby nasz głos płaczliwy męki i tortur moralnych doszedł do uszu tych, od których wszystko zależy“. Treścią tego „głosu“ jest, ażeby pop pobierał od rządu nie 400, lecz 900 rubli rocznie.

(Dok. nast.)

Paryż podczas wyborów.

Paryż, 1 maja.

[=] Wybory do Izby deputowanych miały spokojny przebieg, sami bowiem opozycyoniści, rozwijając silną zresztą agitacyę, wiedzieli naprzód, że nie obalą gabinetu Waldecka-Rousseau i walczyli tylko dla honoru, dla zaznaczenia, że istnieją. W stolicy Francyi dzień wyborów nie przyniósł nam żadnej niespodzianki, gdyż wszystko odbyło się dokładnie wedle ułożonego programu ku zadowoleniu rządu i publiczności. Wieczorem tłumy Paryżan przeciągały wesoło po ulicach, zatrzymując się przed redakcyami dzienników na bulwarach i wołając „Vive“ albo „A bas“, gdy w oknach redakcyjnych przesuwał się transparent z nazwiskiem kandydata.

Od czasu do czasu policyant zbliża się do zbyt wielkiej i zbyt hałaśliwej grupy i woła poważnie: „Circulez, Messieurs!“ Ale tym razem „messieurs“ ani myślą iść dalej i policyant, który na to swoją drogą nie liczył, odchodzi, nie oglądając się dla stwierdzenia, czy wezwanie jego odniosło skutek. Transparenty w redakcyach zmieniają się co chwila; kobiety z półświata niecierpliwie czekają na ukończenie akcyi wyborczej i rozpoczęcie kolacyjek w seperatkach; z kawiarń dolatują odgłosy muzyki, a z „białej sali“ w ministerstwie spraw wewnętrznych na placu Beauvau wybiegają reporterzy, dążąc dorożkami do biur redakcyjnych.

Ta „biała sala“ na „Place Beauveau“ jest instytucyą czysto paryską. Tu znajduje się główna kwatera prasy, która otrzymuje wiadomości o wyborach z pierwszej, urzędowej ręki. W sali tej, którą od gabinetu ministra oddziela tylko jeden pokój, znajduje się szeroki pulpit, na którym składa depesze, przychodzące z całego kraju, portyer we fraku, krótkich po kolana spodniach i czarnych pończochach, z łańcuchem stalowym na szyi. Dwaj urzędnicy odczytują depesze i notują nazwiska kandydatów tudzież cyfry głosów, a przy trzech długich, zielonem suknem okrytych stołach siedzi kilkuset reporterów, zachowujących się „sans gêne“. Mają na głowach kapelusze, palą nieustannie papierosy i na ogromnych pokratkowanych arkuszach notują takie nazwiska i cyfry.

Urzędnik stoi i dyktuje monotonnym głosem. Gironde... siódmy okręg wyborczy, Dupuy, 7394, wybrany; Bordeaux, Ballande 5324, Gruet 3752, 12 nieważnych głosów, wybór ściślejszy i t. d. I tak na zmianę dyktują urzędnicy, notują reporterzy aż do świtu, a nikt nie myśli o znużeniu, chociaż wszyscy są na pół senni. Czasem, gdy przyjdzie jakaś niespodziewana wiadomość, w sali powstaje na chwilę hałas. Jedni wołają „Vive!“, drudzy „A bas!“, jedni klaszczą w ręce, drudzy gwizdają. Wiadomość o upadku Drumonta w Algierze wywołała burzę; klęska Cassagnaca nie wielkie spowodowała wzruszenie, a wybór znanego hr. Boni Castellane przyjęto przeciągłym okrzykiem „Oh!“ Gdy hałas trwa zadługo, urzędnik uderza linią o pulpit i zaraz następuje cisza. Od czasu do czasu służący przynoszą zimne przekąski, piwo, herbatę, limoniadę lub wodę selterską na koszt ministerstwa spraw wewnętrznych.

Spożywałem i ja szynkę, piłem dobre piwo, a gdy się dowiedziałem, że rząd w Evreux odniósł zwycięstwo, poszedłem spokojnie do domu, ażeby się rzucić w objęcia Morfeusza. Zbudziłem się rano później niż zwykle i otworzyłem okno. Równocześnie z wyborami odbywały się wyścigi w Longchamps, to też „kameloci“, roznosząc poranne dzienniki wołali:

„Résultats complets des courses et des élections!... Résultats complets des courses et des élections!“

Z uwag pesymisty.

(Rozkosze niekandydowania. — List niezależnego, demokratycznego kandydata. — Moja odpowiedź. — Zagadka bialska, czyli niezależność samorządu krajowego.)

Przekonałem się, że niekandydowanie do Rady miejskiej nie jest także pozbawione pewnego uroku. Najpierw wszyscy kandydaci spoglądają na mnie nie bez pewnej niemej wdzięczności, że im nie będę zawadzał przy wyborach, a partyzanci strony przeciwnej także wolą, że ich od ewentualnej swej obecności w Radzie miejskiej uwolnię. A że w dodatku i ja sam ze siebie w tej neutralnej roli jestem także zadowolony, więc powinienem w tej dobie rozgorączkowania wyborczego zaliczać się do szczęśliwszego, na wszelki sposób, gatunku samotnie żyjących podatników...

Temu swojemu wyjątkowemu stanowisku mam też prawdopodobnie do zawdzięczenia, że wielu wyborców zwraca się do mnie z pełnem zaufaniem o poparcie ich kandydatur. Oto próbka jednego z takich listów.

. . . .

Szanowny Panie Redaktorze! Bardzo ucieszyłem się, wyczytawszy w Pańskich „uwagach“, że zakładasz komitet niekandydujących do Rady miejskiej wyborców. Czy sam w tym komitecie będziesz prezesem, sekretarzem i „gronem niezależnych obywateli“, o to mniejsza; ale ta okoliczność, że Pan o mandat radziecki ubiegać się nie masz zamiaru, obudza we mnie zaufanie (!) do Pańskiego sądu o tych, co mają zamiar kandydować. Jestem jednym z kandydujących i proszę Pana o poparcie w komitecie demokratycznym i w „N. Reformie“.

Ponieważ nie mam przyjemności być Panu bliżej znanym, więc w kilku słowach przedstawię się Panu.

Mam przedewszystkiem uprawnioną pretensyę do tego, abym uchodził za porządnego człowiek, czem nie każdy z kandydatów pochwalić się może. Z przekonań jestem demokratą; inaczej nie zgłaszałbym się do Pana. Przy wszystkich też tajnych głosowaniach zawsze dawałem głos na Waszych kandydatów i nieraz Wam pomogłem do zwycięstwa. Że przy sejmowych wyborach oddałem głos na listę, jak się w „Reformie“ wyrażacie, „kahalno-konserwatywną“, tego się nie wypieram, bo inaczej być nie mogło.

Mój Szanowny Redaktorze! Wejdź w moje położenie i powiedz, co miałem zrobić? Potrzebuję ustawicznie kredytu i ciągle mam do czynienia z magistratem, a egzekucye podatkowe, jak nagi miecz, wiszą nad moją głową. Szedłem głosować na Waszą listę. Ale los zrządził, że natknąłem się na p. Lea, który nie odstąpił mnie ani na krok, a struchlałem, gdy w komisyi zobaczyłem p. Hablińskiego. Miałem uczucie, jak gdyby mi kto gołą brzytewką po gardle jeździł, więc gdy mi głosować kazano, wykrztusiłem: „Juliusz Leo, Jan Federowicz i t. d.“. Ale, jak Boga kocham, było to wbrew memu przekonaniu, bo jestem przecież demokratą, i teraz, gdy mnie tylko postawicie na Waszą listę, będę głosował — z bardzo małemi wyjątkami (!), bo już kilku ze starych radców dałem słowo, wyłącznie na Waszą listę.

Zresztą co innego wybory do Sejmu lub do parlamentu, a co innego do Rady miejskiej, bo tutaj nie idzie o politykę, tylko o dobrą i uczciwą gospodarkę, a sądzę, że jako niezależny obywatel, potrafię być lepszym gospodarzem od niejednego urzędnika.

Mam też zamiar kandydować z Koła inteligencyi, bo nie mam pieniędzy na zakupno kart w innych Kołach.

Mam nadzieję i t. d.

. . . .

Na tę argumentacyę odpisałem owemu „niezależnemu“ kandydatowi w następujący sposób:

. . . .

Wielce Szanowny Panie! Dziękuję Panu za korzystną opinię o niezależności mojego sądu co do kandydatur radzieckich i czynię z niej czemprędzej użytek na rzecz Pańskiej osoby.

Szanowny Panie! Uważasz się Pan za „niezależnego“ obywatela, ale na zewnątrz, jak sam Pan to przyznajesz, nie chcesz, czy też nie jesteś Pan w możności z niej korzystać. Jeżeli Pan przy głosowaniu sejmowem do tego stopnia czułeś się zależnym od pp. Lea i Hablińskiego, żeś, wbrew swojemu przekonaniu, oddał głos na listę konserwatywną, to jakiż pożytek, z tak praktykowanej przez Pana niezależności, mieć będzie miasto, gdy na publicznych posiedzeniach Rady miasta co trochę będziesz Pan musiał rękę podnosić, aby albo z konserwatywną, albo z demokratyczną partyą głosować? Dla stronnictwa demokratycznego jest zupełnie obojętną rzeczą, dla czego ktoś przeciw niemu głosuje; ono odczuwa tylko fakt i następstwa głosowania, które, z natury rzeczy, i na sprawy publiczne wpływ stanowczy wywiera.

Dobrym gospodarzem miasta może też tylko ten być z radców, który na prawdę jest niezależnym zarówno od kredytu, jak i p. Hablińskiego. Łatwo Panu dziś mówić: w sprawach gospodarczych głosować będę wedle własnego przekonania. Ale czy je Pan objawisz, gdy tensam p. Leo stać będzie w Radzie miejskiej nad Panem, którego się Pan przeląkłeś przy głosowaniu sejmowem?

Daruj Pan zatem, że będę otwartym, jak Pan byłeś dla mnie, i powiem, że, o ile to będzie odemnie zależeć, ochronię Pana od należenia do Rady miejskiej, którаby niezależność Pańską na zbyt niebezpieczną narażała próbę.

Proszę przyjąć i t. d.

. . . .

Ogłaszam tę wymianę listów dla tego, że starczyć ona powinna za odpowiedź na argumentacyę, z którą na każdym kroku się spotykamy. Biedne będzie nasze miasto, jeżeli w skład jego Rady wejdą obywatele tak „niezależni“, jak ów kandydat demokratyczny.

U nas spotyka się niezależność na każdym świstku papieru, tylko w publicznem życiu szalenie o nią trudno. Niezależną ma być przecież nawet Rada szkolna, a Sejm, autonomia, ta „perła wolności“ ho, ho!... I dzięki tej niezależności nie wolno nam nawet utrakwistycznego seminaryum nauczycielskiego założyć w Białej, bo... p. Lukas tego nie chce.

Godziłoby się też obwieścić światu powody, dla których przedewszystkiem owo niedoszłe seminaryum bialskie miało być koniecznie „utrakwistycznem?“ Dla jakich szkół miało ono kształcić nauczycieli: dla miejskich w Białej, czy także dla innych szkół z polskim językiem wykładowym? — A skądże dotąd brała Biała swoich nauczycieli? Czy z niemieckiego Śląska? Powinnibyśmy się przecież o tem wszystkiem dowiedzieć.

Ale gdzie, od kogo zasięgnąć języka, kiedy Sejmu, tej perły samorządu, nie zobaczymy tak prędko. To także nowy dowód naszej autonomicznej niezależności. A przecież byłoby arcyciekawą rzeczą uczynić odkrycie, jaka była geneza i przebieg całej sprawy z utrakwistycznem seminaryum w Białej i szkołą ćwiczeń. Bo fakta są takie:

Starosta p. Kurykowski i inspektor szkolny p. Zaleski prowadzą, naturalnie z upoważnienia namiestnictwa, pertraktacyę z burmistrzem bialskim, p. Lukasem, aby gmina pozwoliła użyć jednej z niemieckich szkół miejskich, na szkołę ćwiczeń dla założyć się mającego seminaryum nauczycielskiego w Białej. Rząd bowiem tak wielkiej ofiary nie mógłby już ponieść, aby wraz ze seminaryum założył także szkołę ćwiczeń; a już o użyciu na ten cel polskiej szkoły Kościuszkowskiej, istniejącej w Białej, nawet mowy być nie mogło, bo byłoby to najoczywistszą prowokacyą tamtejszych Niemców. Ponieważ pp. radcy Kurykowski i Zaleski dali p. Lukasowi solenne przyrzeczenie, że nowe seminaryum nie będzie etapem „propagandy wielko-polskiej“, więc Rada miejska w Białej zrobiła ofiarę ze swego poczucia narodowego i zastrzegłszy się, że czyni to jedynie pod wielką moralną presyą, pozwoliła, pod bardzo ściśle określonemi warunkami, na użycie „swojej“ niemieckiej szkoły, na szkołę ćwiczeń dla utrakwistycznych kandydatów nauczycielskich.

Teraz następuje korona dzieła. Kilku rajcom miejskim z Białej przyszła genialna myśl, zapytania za pośrednictwem p. Mengera, p. ministra oświaty, czy rzeczywiście ma zamiar w Białej zakładać seminaryum nauczycielskie? P. Hartel odpowiada kategorycznie, że tak zdrożna myśl nigdy nie powstała w jego głowie. Gdzieś tam w Starym Sączu, albo choćby w Gdowie, no, to jeszcze... ale w Białej, ani mu się śni zakładać utrakwistyczne szkoły!

Tableau!

Zapraszamy Radę szkolną z prezydentem i wiceprezydentem swoim do rozwiązania tej zagadki.

M. K.

Z Rady państwa.

(Nasze żądania w zakresie poczt i telegrafów. — Rzecznik Koła polskiego. — Minister handlu o stosunkach służbowych. — Budżet kolejowy).

Do zarządu poczt i telegrafów w Wiedniu mamy wielkie i słuszne pretensye. Kto był już nie w Wiedniu, lub w większem mieście niemieckiem w Austryi, lecz w drugorzędnej mieścinie w Austryi Górnej lub Dolnej, a choćby w Czechach, — spostrzeże olbrzymią różnicę w uposażeniu poczt tamtejszych a naszych w Galicyi. Pokrzywdzeni tedy jesteśmy na tem polu bardzo dotkliwie. Urzędników pocztowych i telegraficznych, nawet w obu miastach stołecznych naszego kraju, jest za mało, cóż dopiero mówić o prowincyi!

Nadto pokutuje u nas w służbie pocztowej język niemiecki, jak za dawnych, „dobrych“ czasów, a ustępstwa, jakie poczyniono językowi polskiemu, nie zostają w żadnym stosunku do zasady równouprawnienia narodowego, zastrzeżonego ustawami zasadniczemi państwa.

Wczoraj, na posiedzeniu Izby poselskiej, był właśnie na porządku dziennym budżet poczt i telegrafów, a ze strony polskiej przemawiał pos. Starzyński. Mowca domagał się rozszerzenia sieci telegrafów w Galicyi, jakoteż pomnożenia urzędów pocztowych, oraz powiększenia liczby listonoszów po wsiach. W Galicyi jest za mało urzędów pocztowych. Na 7870 mieszkańców przypada tylko jeden urząd pocztowy. Mowca poparł dalej rezolucyę posła Eugeniusza Abrahamowicza, domagającą się przywrócenia jednolitych opłat za doręczanie telegramów adresatom zamiejscowym. Obecny system depozytowy jest niestosowny. Doręczanie listów w Galicyi jest często, a szczególnie na północ od Lwowa, gorsze, niż w czasach, gdy strony te nie miały połączeń kolejowych.

Co do kwestyi języka, oświadcza mowca, że rozporządzenie z roku 1869, postanawiające, że wewnętrznym w służbie administracyjnej i manipulacyjnej poczt i telegrafów ma być język niemiecki, jest przestarzałe. Co do stosunków urzędników pocztowych, oświadcza się mowca za rezolucyą, przyjętą przez komisyę budżetową, a dotyczącą płac urzędników pocztowych. W szczególności dla Galicyi potrzebnem jest pomnożenie posad urzędników VII i VIII rangi.

Mowca popiera rezolucyę w sprawie usunięcia tak zwanych ślepych awansów (blinde Vorrückungen), oraz w sprawie udzielenia dodatków pięcioletnich i żąda decentralizacyi w zarządzie pocztowym.

Co do telefonów, należy wciągnąć wszystkie większe miasta galicyjskie do międzymiastowej sieci, a przedewszystkiem należy wybudować połączenie między Lwowem a Czerniowcami.

Jak widzimy zatem, rzecznik Koła polskiego wyłuszczył wprawdzie najważniejsze postulaty galicyjskie, lecz uczynił to w sposób za mało natarczywy, właściwy oficyalnym mowcom konserwatywnego odłamu Koła. Zwłaszcza kwestya języka polskiego na pocztach i telegrafach nie znalazła, w ustach profesora Starzyńskiego silniejszego akcentu, jaki nadać jej należało.

Odpowiadał na wywody licznych mowców minister handlu p. Call i przyrzekł ogólnikowo uwzględnić „słuszne żądania ludności“. — Ministerstwa dotyczące zajmują się kwestyą zniesienia kaucyi, wobec ostatniego oświadczenia ministra skarbu, można się spodziewać zadawalniającego rozwiązania tej kwestyi. Rząd uważa sprawę polepszenia stosunków służbowych ekspedytorów pocztowych za pilną i wymagającą reformy. Korzystne rozwiązanie tej sprawy, mimo licznych trudności finansowych i rzeczowych, będzie możliwem jeszcze w ciągu tego lata. Po podwyższeniu płacy manipulantkom pocztowym i telegraficznym w roku 1898, położenie ich się polepszyło, wobec zaś tego, że obecnie sprawa ekspedytorów pocztowych domaga się rychłego załatwienia, dalsze podwyższenie płac manipulantkom w obecnej chwili uważać można za wykluczone.

Rozwiązanie kwestyi płac sług w państwowych urzędach, załatwiła regulacya płac w r. 1899. W danej chwili nie może się rząd zająć często podnoszoną kwestyą t. zw. ślepych awansów (blinde Vorrückungen), ponieważ to byłoby połączone z kosztem 700.000 K. Stosunki awansu sług będą dokładnie rozważone i rząd gotów jest chętnie uwzględnić wedle możności podniesione życzenia. Co się tyczy polepszenia płac poczmistrzów w większych miastach, minister spodziewa się, że jeszcze w ciągu tego lata będzie mógł tę sprawę rozwiązać. Co do telefonów w Galicyi nie dał p. minister żadnych obowiązujących przyrzeczeń.

Po kilku jeszcze przemówieniach uchwaliła Izba budżet ministerstwa handlu i przystąpiła do budżetu ministerstwa kolejowego.

Posiedzenie trwało 10 godzin; zaczęło się o godzinie 10 rano, skończyło się o 8 wieczór. Następne w poniedziałek o godzinie 3 po południu.

Gwałty pruskie.

Zlot „Sokołów“ zakazany. W Odolanowie w Poznańskiem odbyć się miał 25 maja zlot okręgowy „Sokołów“. Policya miejscowa jednakże zakazała odbycia zlotu.

W sprawie rewolucyi w Gnieźnie, o której donosiliśmy wczoraj za hakatystycznym „Gnesener Anzeiger“, pisze „Lech“ gnieźnieński:

„Niemczyzna znowu była w niebezpieczeństwie na jarmarku końskim: Jak na każdym targu zdarzają się zbiegowiska, tak i tym razem wydarzyło się coś podobnego, gdy jakiś ujeżdżać pokazując sztuki na koniu, zwabił ciekawy zawsze tłum rozmaitej narodowości i wyznania. Wmięszano w tę sprawę pp. Ponińskiego i Łuszczewskiego, którym nie śniło się wcale o odbijaniu zaaresztowanych swych ujeżdżaczy, ale chodziło im o uwolnienie tychże, gdyż byli potrzebni do koni“.

Ot i cała „rewolucya“, którą roztrąbiły pisma niemieckie.

Germanizacya za pomocą terminatorów. Do okolic „zagrożonych“ pod względem narodowościowym polecają niektóre pisma sprowadzać systematycznie niemieckich terminatorów w rzemiośle i przemyśle, aby w ten sposób wyprzeć polskich terminatorów i czeladników.

Portrety królów pruskich na ratuszu poznańskim. Oddawna już łamały sobie władze pruskie głowy, w jaki sposób przeprowadzić odnowienie ratusza poznańskiego? Hakata żądała, ażeby na tym sędziwym gmachu zatarto zupełnie ślady polskich czasów i nadano mu wygląd czysto niemiecki. — Uczciwi natomiast uczeni byli zdania, że częściowo chociaż należy zachować cechy przeszłości. Z kwestyi tej rząd wybrnął ostatecznie w ten sposób: Według planu, powziętego za zgodą magistratu i regencyi, górna ściana frontowa pomalowaną będzie na biało i czarno. W środku umieszczony będzie kolorowy herb króla Stanisława Augusta (!), a ponad herbem zegar. Wieża zostanie tylko oczyszczoną, zresztą zatrzyma średniowieczny wygląd. Po bokach dolnej części ściany frontowej wymalowani będą: Przemysław, Zygmunt August, oraz — Fryderyk Wilhelm II i cesarz Wilhelm II.

Mimo tych dwóch portretów monarchów pruskich ratusz pozostanie zabytkiem polskim.

Z życia Milana.

Od czternastu miesięcy król serbski Milan spoczywa w podziemiach klasztoru serbskiego w Kruszedolu na Węgrzech, opinia publiczna przestała się już nim zajmować, gdy oto przypomniał nam osobę byłego króla jakiś w Rzymie przebywający bezimienny pisarz, czy wydawca, który ogłosił obecnie książkę, p. t. „Pamiętniki króla Milana. Dziesięć rozdziałów z życia pierwszego króla serbskiego“. — Milan pisał dwa razy swoje pamiętniki, ale je spalił, rzymski zaś przyjaciel jego na podstawie notatek i rozmów z królem spisał i wydał wspomniane „Pamiętniki“, które zawierają tyle poufnych szczegółów i mają tyle cech autentyczności, że pomimo wszelkich wątpliwości nie można tej książki pominąć milczeniem.

Bezimienny wydawca podaje autobiografię Milana, który w dziecięcych i częściowo w chłopięcych latach chował się na dworze rumuńskiego księcia Cusy. Panowały tam wprost rozwiozłe obyczaje i wobec małego Milana nie ukrywano nawet tego faktu, że matka jego Marya, córka rumuńskiego bojara Catargi a żona Jefrema Obrenowicza, utrzymywała miłosny stosunek z ks. Cuzą. Dopiero gdy Cusa pośród skandalicznych okoliczności został zdetronizowany, dwunastoletniego Milana umieszczono w jednym z paryskich pensyonatów, ogłosiwszy go jedynym prawnym spadkobiercą domu Obrenowiczów.

Dnia 11 lipca 1868 r. serbski książę Michał został zamordowany w parku w Topezider, a Ristićz, który z Blasnawacem i Gawsilowiczem objął regencyę, wezwał tedy czternastoletniego wtedy Milana, ażeby powrócił do Serbii. Milan przybył do Belgradu, a Risticz został jego wychowawcą. Co to było za wychowanie! Do sypialni chłopca sprowadzano kobiety z domów podejrzanych, nieledwie publicznych; przyzwyczajano go do pijatyk, a w domu Blasnawaca usiłowano go otruć. Risticz osobiście nie miał udziału w tych podłościach, których dopuszczało się otoczenie Milana, w każdym jednakże razie ponosi winę z zaniedbania należytego dozoru.

Risticz pragnął, ażeby Milan pojął za żonę jednę z księżniczek panującego domu, ale młody książę wybrał szesnastoletnią Natalię, córkę rosyjskiego pułkownika Keczko. W hotelu „Zum goldenen Lamm“ w Wiedniu odbyły się zaręczyny. Tegosamego dnia wieczorem służąca Natalii, spotkawszy Milana na ulicy, radziła mu, ażeby zerwał z Natalią, która mu przyniesie nieszczęście. Książę roześmiał się i poszedł dalej uszczęśliwiony swoim wyborem.

Po ślubie szczęście nie długo trwało. Natalia, zazdrosna i w swej zazdrości podsycana przez otoczenie, kilka razy odepchnęła Milana, który szukał pociechy u innych kobiet. Gdy przyszedł na świat syn Aleksander, pożycie małżeńskie książęcej pary przez pewien czas było dobre, ale później, kiedy Natalia skutkiem operacyi musiała usunąć się w zacisze swoich apartamentów, Milan znowu rzucił się w ramiona obcych kobiet. Natalia stała się wówczas śmiertelnym wrogiem swojego męża, dążąc nawet do pozbawienia go tronu. W pałacu książęcym rozgrywały się gorszące sceny, aż wreszcie w r. 1887 Milan pomyślał o rozwodzie. Myśl tę byłby przyprowadził do skutku, powstrzymał go jednakże od tego kroku list cesarza Franciszka Józefa. Natalia później wyjechała za granicę, zabierając z sobą syna, którego atoli na rekwizycyę Milana zabrała jej policya w Wiesbaden. Nastąpił wreszcie rozwód, a potem Milan zrzekł się tronu.

W r. 1893 eks-król Milan — jak wiadomo z księcia został królem za zgodą Europy — zbankrutowany doszczętnie napisał do Natalii list, zawierający spowiedź z jego życia. Wówczas myślał ów król na wygnaniu o samobójstwie, ale żył dalej, gdy mu Serbia sypnęła pieniądzmi. Cały rozdział pamiętników poświęcony jest miłostkom Milana. Figuruje tam pomiędzy kochankami jego Artemizya Christicz, pani Proticz, madame Nazan, żona greckiego posła w Belgradzie, której Natalia wobec całego dworu wymierzyła publicznie policzek — i cały szereg innych, mniej głośnych dam.

Trzeci Maja w Krakowie.

Ściśle podług programu, ułożonego przez komitet obywatelski, wybrany z łona Kasyna mieszczańskiego, „Sokoła“ i młodzieży uniwersyteckiej, odbyła się dzisiaj uroczystość 3 maja. Rozpoczęło obchód tej pamiętnej rocznicy uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, odprawione przez przeora tego zakonu O. Zaczka w asystencyi licznych księży. Olbrzymią nawę starodawnej świątyni zajęli przedstawiciele autonomii miejskiej z p. prezydentem miasta p. Friedleinem i wiceprezydentem drem Leo na czele, liczni radcy miasta i prawie wszyscy urzędnicy i naczelnicy biur magistratu krakowskiego, dalej stanęły cechy krakowskie ze sztandarami, rzeźnicy z olbrzymiemi swemi, historycznemi mieczami, zastęp „Sokołów“ w mundurach z naczelnikiem p. Rucińskim na czele, straż ogniowa miejska i ochotnicza, weterani polscy z lat 1831 i 1863 ze sztandarami, liczni członkowie Kółka kontuszowego w paradnych polskich strojach, dalej wszystkie prawie korporacye zawodowe i obywatelskie ze sztandarami. Całą świątynię wraz z bocznemi nawami aż za przedsionek zajęły tłumy publiczności, między któremi ogromną większość stanowiła młodzież szkół średnich obojga płci, a każdy student i każda panienka z piękną biało-czerwoną lub trójkolorową kokardką u piersi. Z pobliskich okolic miasta przybyło też na nabożeństwo kilkudziesięciu włościan, a między nimi uwagę zwracał olbrzymi p. Ptak z Bieńczyc.

Podczas nabożeństwa śpiewał chór akademicki kilka pieśni; głębokie westchnienie w ogromnej większości łkanie, wydarło się z piersi tłumów, gdy na chórze zaintonowano „Boże Ojcze, Twoje dzieci“ i bezwiednie zebrani powtórzyli z chórem „my w niewoli, my w niewoli“. Kazanie, silne, porywające, pełne głębokich myśli i potęgi słowa, wygłosił ks. Boc, rektor zakonu OO. Jezuitów. Mówił na temat konstytucyi 3 maja, który to dzień nazwał „najjaśniejszą chwilą w dziejach naszego narodu“. Gdy skończył, zebrani, po odśpiewaniu pieśni narodowo-religijnych, wyszli z kościoła i rozpoczął się pochód. Przodem szedł pluton straży pożarnej miejskiej, kilkuset uczniów szkół średnich w zwartych szeregach, orkiestra „Harmonii“, grająca pieśni polskie, Sokoli, weterani, za nimi las sztandarów, mieniący się w blaskach słońca tysiącem barw, szeleszczący przy wietrze, jak dawniej szeleściły proporce husarskie, a za tem nieprzebrane tłumy publiczności. Przez ulicę Grodzką i Rynek pochód doszedł do kamienia Kościuszkowskiego, gdzie wstąpił na podwyższenie przedstawiciel mieszczaństwa i pisarz ludowy, p. Adam Staszczyk, który w krótkich słowach skreślił znaczenie dla Polaków konstytucyi 3 maja, tego „zamachu“ nie stanu, ale zamachu na niesprawiedliwość. Mowca dowiódł, że jeżeli dzisiaj cieszymy się jakiemi, chociaż niezupełnemi jeszcze, swobodami narodowemi i politycznemi, to początek datuje się od konstytucyi 3go maja.

Po skończeniu mowy przez p. Staszczyka, w tym samym, wzorowym wciąż porządku, przy odgłosie muzyki, ruszył pochód linią A-B do pomnika Mickiewicza. Tu sztandary okoliły pomnik wieńcem, a na najwyższy stopień wyszedł reprezentant młodzieży p. Pawlikiewicz i wygłosił gorącą mowę. Mowca oddał cześć wszystkim wielkim mężom, twórcom tego wielkiego aktu dziejowego, a w ich liczbie Tadeuszowi Kościuszce, który chociaż osobiście nie kierował pracami koło tej narodowej i społecznej reformy, jednak później ją zadokumentował czynem, uobywatelając chłopów przez powołanie ich pod broń dla oswobodzenia Ojczyzny.

Gdy mowca skończył, na najwyższym piętrze wieży maryackiej ulokowani trębacze zagrali hymn narodowy, tłumy odkryły głowy, z tysiąca piersi zabrzmiały słowa nadziei i prośby do Boga o zwycięstwo, a tony hejnalistów krakowskich, niesione wiatrem, leciały daleko, hen, aż pod szczyty Tatr, gdzie „śpiący rycerze“ króla Bolesława oczekują rychło ich hasło do czynu zbudzi.

Na wielu domach ulic, któremi szedł pochód, wisiały flagi narodowe, wielka biało-niebieska chorągiew powiewała na gmachu magistratu.

O godz. $1^{1}/_{2}$ po południu tłumy rozchodzące się z przed pomnika Mickiewicza, rzuciły sobie hasło: wieczorem wszyscy do „Sokoła“!

Kronika.

Kraków, 3 maja.

Trzeci Maja! Komuż serce nie drży na samo wspomnienie dnia tego, które dla nas, Polaków, ma tak ogromne znaczenie, mieści w sobie symbol taki święty a potężny, symbol swobody i zrównania wszystkich warstw narodu, a głównie tego stanu trzeciego, który aż do dnia 3 maja 1791 był ledwie że za stan ludzki uważany. Jeżeli dla Francuzów dzień 14 lipca, data zburzenia Bastylli, jest dniem święta narodowego, to dla nas dzień 3 maja jest świętem takiem tem bardziej, że w dniu tym bez przelewu krwi, bez wybuchu namiętności, bez gwałtu, a tylko jako dzieło miłości i sprawiedliwości, przyznane zostały narodowi jego prawa.

To też Kraków, chociaż nie ten gród lecz Warszawa była miastem i miejscem tego wiekopomnego czynu, od szeregu lat coraz uroczyściej święci ten dzień i coraz ogólniej. Gdy do niedawna od uroczystości w dniu tym wstrzymywały się sfery, które z niepokojem patrzały na budzenie się ducha w narodzie, dzisiaj sfery te zrozumiawszy, że nie wstrzymają potężnego ruchu wolnościowego, znajdującego wyraz także w obchodach narodowych, dzisiaj sfery te przyłączają się niejako oficyalnie w święceniu 3 maja i innych narodowych rocznic. Inteligencya, przedstawiciele rządu autonomicznego, młodzież uniwersytecka i szkół średnich, patryotyczne mieszczaństwo, robotnicy, słowem wszyscy, jak jeden mąż stanęli dzisiaj w szeregu, aby zadokumentować zbratanie i jednę ożywiającą ich myśl i razem zanucić słowa: „Witaj majowa jutrzenko — świeć wolnej polskiej krainie“.

Wybory do Rady miasta. Pierwsze wybory nowych członków Rady miasta Krakowa odbędą się w poniedziałek dnia 5 maja b. r. W dniu tym głosować będą wyborcy z Koła III oddział I (wielki handel i przemysł); z Koła tego wybranych zostanie 10 radców. Wybór poniedziałkowy odbywać się będzie od godziny 9 rano do 1 i od 3 do 5 po południu w sali obrad Rady miasta, na II piętrze, wejście od ulicy Franciszkańskiej. Członkami komisyi wyborczej w tem Kole są b. radcy miasta pp.: Michał Chyliński, Roman Chmurski i Herman Fritsch.

Przypominamy, że miejski komitet demokratyczny poleca w tem Kole kandydatury pp.:

Jana Kwiatkowskiego,
Judy Birnbauma,
Józefa Friedleina i
Juliusza Epsteina.

P. Herman Fritsch prosi nas o zaznaczenie, że z Koła „wielkiej realności“ (IIA) do Rady miejskiej nie kandyduje.

Następny wybór radców miasta z Koła III oddział 2 (rękodzielnicy) odbędzie się we środę dnia 7 maja b. r. Z Koła tego wybranych zostanie 4 radców.

Zgromadzenie wyborców zwołuje postępowa partya żydowska do hotelu „Union“ dzisiaj, w sobotę, o godzinie 8 wieczór.

Sprawozdanie z czynności poselskich w Radzie państwa złoży poseł miasta Krakowa, p. Jan Rotter, na zgromadzeniu publicznem, we wtorek dnia 6 b. m., w sali Rady miejskiej odbyć się mającem. Poseł Rotter zaprasza plakatami wszystkich wyborców krakowskich na to zgromadzenie.

Jubileusz Bełcikowskiego. Komitet jubileuszowy postanowił z zebranych od wielbicieli talentu A. Bełcikowskiego składek na dar jubileuszowy zamówić medalion portretu jubilata. Wykonania podjął się z wielką gotowością i ofiarnością zaszczytnie znany artysta-rzeźbiarz p. Tadeusz Błotnicki, niegdyś uczeń jubilata we Lwowie. Komitet zamierza jeden odlew medalionu ofiarować jubilatowi, drugi zaś złożyć w Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie jubilat, jak wiadomo, spędził przeważną część życia.

Adam Bełcikowski otrzymał z okazyi jubileuszu od byłych swoich uczniów ze Lwowa, którzy w r. 1869 składali maturę, a z których bardzo wielu obecnie znaczące i wybitne zajmuje w kraju stanowiska, wielką fotografię w ozdobnych ramach z ostatniego ich zebrania koleżeńskiego we Lwowie w r. 1901, wraz z następującem pismem:

Lwów, 30 kwietnia 1902.

Gdy w roku bieżącym przypada 40-lecie działalności Twojej na polu literackiem, zechciej więc W. Panie Profesorze przyjąć hołd i życzenia także od grona tych, którzy mieli zaszczyt przed trzydziestu kilku laty być Twoimi uczniami w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. Równocześnie ośmielamy się przesłać Ci W. Panie fotografię ostatniego naszego zebrania koleżeńskiego, jako dowód naszej niewygasłej dla Ciebie wdzięczności, w tej nadziei, że przyjmiesz ją takiem sercem, jakiem Ci ją posyłamy.

Muzyka kościelna. W kościele św. Anny o godzinie 11 śpiewać będzie w niedzielę dnia 4 maja chór akademicki pod kierunkiem p. Wacława Sebesty i amatorski chór mięszany pod kierunkiem prof. Felicyana Szopskiego. Chór akademicki wykona: Kyrie, Sanctus i Benedictus z mszy Nicou-Chorona (tenor solo p. Żarliński); chór amatorski zaś: Gloria, Credo i Agnus Dei ze mszy Piotrowińskiej Moniuszki, tudzież „Modlitwę“ B. Czarnowskiego. Prócz tego wykona panna Janina Uzarska „Zdrowaś Marya“ Luigi Luzziego. — Na organach grać będzie p. Niepielski.

Otrzymujemy następujące pismo: Ciężki mój smutek starano się zewsząd złagodzić mi przez objawianie uczuć, które wszystkie świadczyły, jak wielką miłością i czcią była otoczoną ś. p. moja żona. Za tę pamięć o Niej i za tę chęć przyniesienia pociechy i ulgi pozostałym Jej najbliższym, nie mogąc, jakbym pragnął, każdemu z osobna, składam wszystkim od siebie i imieniem córki, syna i synowej serdeczne i gorące podziękowanie.

Julian Dunajewski.

Na IV zjazd dziennikarzy słowiańskich w Lublanie przygotowuje komitet miejscowy piękne dziełko o Biedzie i jego czarownej okolicy. Książka obrazkowana bogato, napisana przez 2 autorów J. Mlakara i dr Klimka, będzie rozdana wszystkim uczestnikom zjazdu. W wycieczce będzie gościom towarzyszyć i prowadzić słoweńskie „planinsko drustvo“.

Statuty zawiązać się mającego na tym zjeździe towarzystwa słowiańskich dziennikarzy odesłano już do ministerstwa spraw wewnętrznych i będą jeszcze przed 17 bm. zatwierdzone.

Krakowskie Tow. techniczne. W poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie towarzystwa. Na porządku obrad: Wnioski sekcyi hydrotechnicznej w sprawie dróg wodnych. Wnioski członków.

Z teatru miejskiego komunikują nam: We wtorek ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie pani Łącka Pawłowska w roli Vittoriny w „Odrodzeniu“. Artystka ta rozpoczęła swój zawód w teatrze poznańskim, ostatnio zaś grała z powodzeniem role liryczno-naiwne w towarzystwie p. Bogusławskiego, które objeżdżało większe miasta rosyjskie.

Otwarcie przystani wioślarskiej, odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu na Rybakach. Od jutra stale przez całe lato staraniem oddziału wioślarskiego „Sokoła“ udzielane będą lekcye wiosłowania członkom. Dla nowowstępujących członków lekcye odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty od godziny 5 po południu. Dyżury utrzymywać będą co tydzień starsi i młodsi sternicy: od 4 do 11 maja naczelnik Józef Rudnicki, od 11 do 18 Pukło, od 18 do 25 Nowak, od 25 maja do 1-go czerwca Hechter, od 1 do 8 czerwca Basiński, od 8 do 15 czerwca Tisler, od 15 do 22 dr Kuliński, od 22 do 29 Cieślicki i t. d.

Dziesięciolecie istnienia oddziału wioślarskiego krakowskiego „Sokoła“, obchodzone będzie uroczyście w dniach 22 i 23 czerwca.

Wybory przeorów konwentów Braci Miłosierdzia. Dnia 20 z. m. w Wiedniu odbyła się kapituła pod przewodnictwem generała zakonu, na której przeorem krakowskim wybrany został ponownie O. Lätus Bernatek, zamianowany jednocześnie pierwszym delegatem do kapituły generalnej w Rzymie. Subprzeorem został O. Homobonus Kijowski, dotychczasowy przeor w Wyzowicach. W Zebrzydowicach pozostał nadal O. Reginaldus Ostrcil.

Radosnej niespodzianki doznały w kasie miejskiej wczoraj, jako w dniu wypłat emerytur, wdowy po woźnych i pachołkach miejskich. Przeważna część tych kobiet, nie czytających oczywiście dzienników, a niezawiadomionych z urzędu o podwyższeniu pensyj, nic nie wiedziała, że dnia 3 kwietnia Rada miejska uchwaliła statut emerytalny, mocą którego pensya wdowy po słudze gminy wynosić ma 400 koron rocznie. Łatwo więc sobie wyobrazić ich radość, gdy urzędnicy każdej z tych, co się „pomyliły“ w napisaniu kwitu, poprawiali go na znacznie wyższą kwotę od tej, którą ta lub owa, zwykle już pochylona wiekiem i pracą sterana, pobierała.

Każda szła do kasy, jak zwykle co drugiego, po swoje 6 czy 8 złr., za które trzeba było i kąt opłacić i żyć i odziać się, dopomagając sobie zarobkiem, jaki się nadarzy, aby „końce związać“ — a tutaj piszą jej czarno na białem, że dostanie dzisiaj 16 złr. i tak będzie co miesiąca aż do śmierci! A to wszystko nie sen, nie przywidzenie, ale najistotniejsza rzeczywistość! To też nie dziw, że wrażenie było ogromne: wybuchom radości i łzawemu rozrzewnieniu końca nie było, jak niemniej i błogosławieństwom, zlewanym na głowy tych pp. radców, co najbardziej przyczynili się do dokonania tego dzieła sprawiedliwości i miłosierdzia.

Dzień 2 maja zapisze się niezatartemi głoskami w pamięci tych żyjących dotąd w nędzy wdów, w których smutną dolę wejrzała Rada miasta.

W sprawie dręczenia zwierząt. Wydział galicyjskiego Towarzystwa ochrony zwierząt, pragnąc wyrobić sobie dokładny obraz tego, w jaki sposób w Galicyi obchodzą się ze zwierzętami, ażeby skutecznie później mógł zapobiegać ich dręczeniu, rozesłał do różnych osób kwestyonaryusz z prośbą o spisanie odpowiedzi na postawione w kwestyonaryuszu zapytania.

Z kroniki policyjnej. Regina Kalisławska, 33 lat licząca żona czeladnika szewskiego, z zawodu posługaczka, przyszła do przekonania, że w tych ciężkich czasach należy sobie pomagać, jak kto może i umie. Obowiązki swoje pojmowała zatem tak, że wszystko można, tylko zostrożna — przez dłuższy więc czas w domach, które obsługiwała, popełniała systematyczne kradzieże na większą lub mniejszą szkodę swych służbodawców. Między osobami, korzystającemi z jej „usług“, był p. J. J., akademik, zamieszkały przy ulicy Radziwiłłowskiej, a a gdy ten zwrócił uwagę policyi, że za wiele i za często mu giną rzeczy — policya wzięła na oko panią Kalisławską i kazała w jej mieszkaniu przeprowadzić rewizyę. W mieszkaniu jej znaleziono wiele cennych przedmiotów, z różnych kradzieży pochodzących, wobec czego aresztowano rzetelną posługaczkę i oddano sądowi karnemu.

Dlaczego c. k. Sąd powiatowy w Łańcucie używa kopert z niemieckim napisem: „K. K. Bezirksgericht“? — Dlaczego mieszkający w Krakowie p. Horner używa niemieckich biletów z napisem: „Al. Horner, Concess. Steinmetzmeister, Lager von Grabmonumenten aus Marmor, Granit u. Sienit Labrador, wie auch Treppen u. Balkon-Platten, Krakau“?

Wykrycie zbrodni po 7 latach. Żandarmerya w Wojtkowej wykryła sprawcę zbrodni, popełnionej jeszcze przed 7 laty. W sierpniu 1895 znikł nagle ze wsi wieśniak Stefan Hałejko. Wiedziano, że w krytyczny dzień był ze szwagrem swoim Oleksą Szumnym na chrzcinach, że potem jednak wszelki ślad po nim zaginął. W niespełna rok potem dokonał tenże Szumny morderstwa na własnej swej żonie, która była siostrą zaginionego Hałejki. Za tę zbrodnię skazany został przez sąd w Sanoku na karę śmierci; jednakowoż w drodze łaski zamienioną mu została kara śmierci na dożywotnie więzienie, a przy sposobności amnestyi, wydanej z okazyi zamordowania ś. p. cesarzowej Elżbiety i ta kara zmniejszoną mu została na 15 lat więzienia, którą to karę odbywa obecnie w zakładzie karnym w Stanisławowie. Obecnie żandarmi wydostali na światło dzienne morderstwo, dokonane w sierpniu 1895 na osobie zaginionego Stefana Hałejki przez owego właśnie zbrodniarza Szumnego. Udało im się nawet wynaleść głowę zamordowanego, która już od 7 lat była w ziemi zakopana. Tak więc morderca odpowiadać będzie teraz jeszcze za drugie morderstwo.

Kronika warszawska Onegdaj zmarł w 65 roku życia Karol Matuszewski, dziennikarz i literat, ceniony jako krytyk artystyczny. Zmarły zasilał pracami swemi głównie „Gazetę Polską“, „Bibliotekę Warszawską“ i „Echo Muzyczne“.

Księgarnia pod firmą Gebethner i Wolff, istniejąca od r. 1857, jakoteż wydawnictwo „Tygodnika Ilustrowanego“ i księgarnia w Krakowie, wskutek zgonu współwłaściciela ś. p. Gustawa Gebethnera, przeszły na wyłączną własność wspólników firmowych pp. Roberta Wolffa, Jana Gebethnera i Józefa Wolffa.

Próby z „Manru“ Paderewskiego są w pełnym toku. Aleksander Bandrowski, który odtwarzać będzie w tej operze rolę tytułową, przybywa do Warszawy w dniu 7 b. m.

W politechnice warszawskiej wprowadzony będzie system semestrowy. Reforma dotknie kursów drugiego, trzeciego i czwartego, na pierwszym zaś kursie utrzymany będzie poprzedni system, t. j. studenci będą zdawali egzaminy przejściowe w końcu roku.

Wiedeński „Jockey-Club“ nie zajmuje wprawdzie ani nas, ani naszych czytelników; z powodu ostatnich jednak wypadków, spowodowanych głośną przegraną hr. Józefa Potockiego i procesu o karciarstwo, nie od rzeczy będzie podać to, o czem donosi „Wiener Allgemeine Zeitung“. Mianowicie wczoraj odbyło się walne zgromadzenie „Jockey-Clubu“, gdzie całe prezydyum złożyło swe godności. Dotychczasowy prezes, hr. Coloredo, i wiceprezes, ks. Anersperg, oświadczyli, że przyjmą wybór tylko w razie jednomyślnego wyboru. Tego nie osiągnięto, gdyż z 52 głosów dotychczasowe prezydyum otrzymało 46 głosów. Wobec tego wybór prezydenta zupełnie odroczono, a wiceprezesem wybrano hr. Pallaviciniego.

Ksawery Montépin, słynny powieściopisarz francuski, zmarł w Paryżu skutkiem zapalenia płuc, przeżywszy lat 78.

Montepin urodził się w r. 1824, był początkowo dziennikarzem politycznym, następnie zaczął pisywać powieści. — Powieści jego są po największej części treści kryminalistycznej, a jest ich ogromna liczba. Później począł te powieści przerabiać na dramaty, mające wielkie powodzenie.

Montepin pozostawił milionową fortunę, którą zrobił na powieściach i dramatach.

Kolej żelazna do Bagdadu. Nareszcie udzieloną została koncesya na 99 lat na bagdadzką kolej, a ponieważ anatolska posiada taki sam termin koncesyjny, ma więc nastąpić rozpoczęcie budowy i częściowej rekonstrukcyi istniejącej sieci kolejowej, gdy tylko przyjdzie do porozumienia między Towarzystwem anatolskiej kolei i Turcyą. Czas trwania budowy 2700 km. długiej linii jest oznaczony na 8 lat. Nowa kolej rozpocznie się od istniejącej anatolskiej w miejscowości Konia, dotyka Karamanu, miasta: Eregli, Adana, Canada, Hamidia, Kaganali, Killis, Tell-Habesch itd., dochodzi do Bagdadu, a stąd do Kerhela, Zabejc i Bassora z odnogą: z Tell-Habesch do Aleppo i z Sodijc do Hanikin, a z Zoheje do zatoki Perskiej. Kolej będzie normalno- i jedno-torową i tak zbudowaną, aby mogły jeździć pociągi w razie potrzeby z chyżością przeciętną 75 km. na godzinę. Przynajmniej jeden mięszany pociąg w każdym kierunku ma co dzień kursować, a dla ruchu międzynarodowego musi co tydzień przechodzić pociąg osobowy (express) między Hajdar-Tascha i Aleppo, co dwa tygodnie zaś dojechać do zatoki Perskiej. W pierwszych 10 latach będzie miał ten pociąg 45 km. chyżości na godzinę co najmniej, a potem 60 km., licząc w to przystanki na stacyach.

Tak więc może być rozpoczęte wielkie dzieło, mające dla handlu i ruchu światowego, a niemniej dla Turcyi wielkie znaczenie, albowiem droga żelazna, przeznaczona do połączenia Małej Azyi z po-

łudniowemi krajami, przetnie jednocześnie żyzne okolice Mezopotamii i Konstantynopol uczyni środkowym punktem ruchu krajowego od zatoki Perskiej do zachodniej Europy. Przedsiębiorstwo obiecuje sobie pewne zyski, co się jednak w przyszłości pokaże.

Piękny strój dla pięknych kobiet. Ubranie ze szkła, t. j. utkane z najdelikatniejszej przędzy szklanej, nosi pewna śpiewaczka, naturalnie nie gdzieindziej, tylko w kraju ekscentrycznych osobliwości, w Ameryce. Jest to najbardziej urocza i niezwykła szata, jaką sobie na ludzkiem ciele wyobrazić można. Użyta do niej przędza szklana nie jest ani bardziej twarda, ani mniej wygodna, niż inne włókna. Opowiadają ci, co tę szatę widzieli, że niepodobna opisać jej piękności, zwłaszcza wieczorem, w świetle lamp elektrycznych, gdy się mieni tysiącami barw i blasków.

W pamiętnym dniu 3 maja złożyli dla Tow. „Szkoły ludowej": Bednarski 1 K, Stępień 1 K, Wiśniowski 1 K, Stojowski 1 K Bednarska 1 K, Mazurkiewicz 10 h, urzędnicy oddziału rachunkowego krakowskiego sądu wyższego 3 K 10 h, Kazimierz i Marya Bielińscy 2 K, Krakowianka z Wiednia 2 K.

Na budowę szpitala jubileuszowego OO. Bonitratrów w Krakowie złożyli ofiary: K. Cierliński w Nowym Sączu 10 K, ks. prałat Chotkowski 20 K, Jan Stanisław Król 20 K, Edwardowie Mostowscy 10 K, Karol Rudolfi notaryusz 10 K, Adamowie 20 K, Tow. zaliczkowe w Chrzanowie 100 K, Janowa Jakubowska 10 K, Czechówna 2 K. Wszystkim ofiarodawcom składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać", prosząc o dalsze datki

Lätus Bernatek, przeor.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli urzędnicy sądowi w Dobczycach 5 K 14 h.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli pp.: Ernest Stockmar 20 K, W. Radziszewski 2 K, L. M. 2 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 4 maja: „Hulaj dusza".
We wtorek 6 maja: „Odrodzenie".
We środę 7 maja: „Pan Pasek" (popularne).
We czwartek 8 maja: „Sen nocy letniej".
W piątek 9 maja: „Hulaj dusza".
W sobotę 10 maja: „Florio i Flavio", igraszki i sceny miłosne w 4 obrazach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Enfelda.
W niedzielę 11 maja: „Zaczarowane koło".

Repertoar Teatru ludowego.

W niedzielę 4 maja po południu: „Podróż naokoło ziemi", sztuka w 14 obrazach przez Jules Verne (nowa wystawa, nowe dekoracye); wieczór: Podróż naokoło ziemi".

Z kalendarza. W niedzielę 4 maja: Floryana męcz. i Moniki wd.; w poniedziałek 5 maja: Piusa V pap. i Nawrócenie św. Augustyna; we wtorek 6 maja: Jana w olejn ap. m.

Wschód słońca 4 maja o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie 7 minut —; długość dnia godzin 14 minut 46.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 maja dżdżysto. Termometr doszedł od + 4·2 do + 11·2 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 3-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 739·4 mm, termometru + 6·4 C.

Wiatr południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

Kartel naftowy. Z Wiednia donoszą: Toczą się tu rokowania między Towarzystwem galicyjskich producentów ropy „Ropa" a największemi rafineryami w Czechach, na Morawach i w Galicyi. Celem tych rokowań jest, aby rafinerye te utworzyły konsorcyum, które objęłoby nadwyżkę ropy i jako rafinadę wyeksportowało ją za granicę. Dzisiejsza produkcya ropy w Galicyi daje o półtora miliona cetnarów więcej ponad konsumcyę wewnętrzną, a szczególniej w Borysławiu ropa produkowana jest w takiej ilości, iż musiano wstrzymać jej pompowanie. Rafinerye owe rozdzielałyby między siebie tę ilość ropy, o którą przewyższa ona potrzeby konsumcyi wewnętrznej, t. j. półtora miliona cetnarów, a następnie eksportowałyby ją jako rafinadę za granicę, głównie do Niemiec i Szwajcaryi. Rokowania te nie są dotychczas ukończone.

Filia Banku austryacko-węgierskiego powstać ma wkrótce w Stryju.

Z dyrekcyi kolei państw. Dnia 1 b. m. został otwarty dla ruchu osobowego i pakunkowego przystanek Dębina, położony na szlaku Stryj-Beskid w obrębie dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Na targ w Podgórzu doprowadzono d. 2 maja bydła rogatego sztuk 382, cieląt 252, nierogacizny 97. Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 64—68 kor., średniej jakości od 61—63 kor., cieląt od 70—90 kor., trzody od 76—80 kor.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 2-go maja 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 20·60 do 20·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 15·65 do 16·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 14·20 do 14·45. Owies z opłatą akcyzową od 17·20 do 18·—. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od —·— do 7·20. Słoma od —·— do 4·60. Koniczyna od —·— do 7·60. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 3·60. Jaja za kopę od 2·— do 2·40. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·20. Masła za garniec od 7·30 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·60. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 3 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę od 8·97 do 8·98. Pszenica na maj czerwiec od 7·97 do 7·98 do —·—. Pszenica na jesień od —·— do —·—. Żyto na wiosnę od 7·27 do 7·28. Żyto na maj-czerwiec od 6·88 do 6·89. Żyto na jesień od 5·11 do 5·12. Kukurudza na maj-czerwiec od —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec od 5·24 do 5·25. Kukurydza na lipiec-sierpień od —·— do —·—. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Owies na wiosnę od 7·10 do 7·11. Owies na maj-czerwiec od —·— do —·—. Owies na jesień od 6·18 do 6·20. Rzepak na sierpień-wrzesień od 12·40 do 12·50. Olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—.

Tendencya osłabiona; pogoda piękna

Budapeszt, 2 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj od 8·86 do 8·87. Pszenica na październik od 7·85 do 7·86. Żyto na maj od —·— do —·—. Żyto na październik od 6·70 do 6·72 Owies na maj od —·— do —·—. Owies na październik od 5·80 do 5·81. Kukurydza na maj od 4·93 do 4·94. Kukurydza na lipiec od 5·05 do 5·06. Kukurydza na sierpień od —·— do —·—. Rzepak na sierpień od 12·— do 12·10.

O kubaniarstwo.

(Telefonem).

Lwów, 3 maja.

W tutejszym sądzie powiatowym, sekcya III toczyła się przed radcą sądu krajowego p. Maksymowiczem rozprawa karna przeciw Stauberowi i Opatowi, agentom przedsiębiorstwa cyrkowego Truzziego, o oszczerstwo, popełnione przez rozszerzanie wieści, jakoby radny miasta Lwowa, Jan Gryglaszewski, zażądał od nich 200 koron, względnie pisemnego oświadczenia, że otrzyma budowę cyrku, w zamian za popieranie sprawy wydzierżawienia przez gminę miasta Lwowa jednego z placów miejskich pod budowę cyrku.

Obaj oskarżeni złożyli oświadczenie, że radny Gryglaszewski żądając od nich 200 koron, względnie pisemnego oświadczenia, nie miał wcale na myśli kubanu, lecz chciał się tylko zabezpieczyć, jak każdy przedsiębiorca wogóle, że otrzyma budowę cyrku, którą mu ofiarowano.

Oskarżyciel prywatny, zaprzysiężony, podał, że kwoty 200 koron, względnie pisemnego oświadczenia na zabezpieczenie, że otrzyma roboty koło budowy cyrku, żądał dla tego, gdyż słyszał od redaktora Śliwińskiego, że oskarżeni umawiali się o budowę cyrku z cieślą Krykiewiczem, kwota 200 koron miała więc być tylko wynagrodzeniem za roboty przedwstępne, jak np. sporządzenie kosztorysów budowy. — W końcu dodał p. Gryglaszewski, iż popierał Truzziego dla tego, ponieważ ofiarował on miastu 7000 koron za wynajęcie placu.

Świadkowie: dyetaryusz, Tadeusz Sroczyński, i sekretarz magistratu, Dziubiński, zaprzysiężeni, oświadczyli, iż słyszeli od Staubera, że Gryglaszewski miał zażądać od Staubera i Opata kwoty 100 złr., albo pisemnego oświadczenia, że otrzyma budowę cyrku. Prócz tego dodał Sroczyński, że Gryglaszewski miał się według opowiadania Staubera przed nim i przed Opatem wyrazić, iż gdyby się nie zgodzili na jego warunki, to on byłby zmuszony nie dopuścić do budowy cyrku we Lwowie.

Przesłuchano także świadków Salwera i architektę budownictwa miejskiego, którzy słyszeli w kawiarni „Royal", jak Śliwiński radził, by Gryglaszewski wziął od obu agentów zadatek na zabezpieczenie, że budowa cyrku zostanie mu powierzoną.

Świadek Śliwiński przyznał, że radził oskarżycielowi prywatnemu, aby wziął zadatek dlatego, gdyż tegosamego dnia słyszał, że obaj agenci umówili się z przedsiębiorcą Rykiewiczem o budowę cyrku.

Obrońca oskarżonych zażądał odczytania protokołów, złożonych już przez oskarżyciela, oskarżonych i świadków w prezydyum magistratu, a gdy temu żądaniu nie sprzeciwił się oskarżyciel prywatny, przeto sędzia odroczył rozprawę do 10 b. m.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 maja.

Młodzież na pomnik Mickiewicza. W pierwszej połowie czerwca, w teatrze miejskim, młodzież akademicka lwowska i dublańska urządza „Wieczór Trzech Wieszczów", na który złożą się sceny z „Dziadów", „Irydyona" i „Ks. Marka". Cel: ufundowanie urny, która ma stanąć na kolumnie Mickiewicza kosztem młodzieży. Reżyseryę poszczególnych fragmentów objęli pp. Solski, Popławski i Kwiatkiewicz. Dyr. Pawlikowski przyrzekł poprzeć tę sprawę jak najgoręcej. Młodzież z całym zapałem wzięła się do pracy.

Na ruski teatr. Na budowę ruskiego teatru we Lwowie zbierają się już składki od dłuższego czasu. Towarzystwo zaliczkowe w Lisku nadesłało do redakcyi „Diła" na ten cel 50 koron z zysku swego za rok 1901.

Czytelnia imienia ś. p. Szczepanowskiego. Koło pań Towarzystwa Szkoły ludowej uchwaliło zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Szczepanowskiego, założyć ku uczczeniu jego pamięci nową czytelnię ludową na kresach wschodnich.

Z „Sokoła" lwowskiego. Wydział, uzupełniony wyborami przez walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie, ukonstytuował się w następujący sposób: prezes dr Czarnik Kazimierz, I zastępca dr Uhma Czesław, II zastępca Kwiatkowski Romuald; sekretarzem wybrany dr Obmiński Stanisław, zastępcą Kukawski Edward, skarbnikiem Targoński Paulin, zastępcą Walter Karol, gospodarzami Friedrich Edward i Smoleński Maryan.

W stanie zdrowia ks. Adama Sapiehy nastąpiło dziś polepszenie.

Trzy jubileusze. W bieżącym miesiącu obchodzą 30-letni jubileusz pracy scenicznej artyści tutejszego teatru miejskiego pp. Hierowski, Kiczman i Wysocki.

Zgromadzenie przedwyborcze. Dziś wieczorem w sali Towarzystwa pedagogicznego odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez stronnictwo ludowe. Na zgromadzeniu tem wygłosił poseł do Sejmu p. Jan Stapiński swój program polityczny. Po przemówieniu kilku mowców, na wniosek dra Mikołajskiego uchwalono rezolucyę, w której zgromadzeni uchwalają popierać z miasta Lwowa kandydaturę p. Stapińskiego na posła do Rady państwa, wzywają go równocześnie, by do Koła polskiego nie wstąpił, oraz wzywają posłów miasta Lwowa do zdania sprawozdania z dotychczasowej działalności i wystąpienia z Koła polskiego.

Fizykiem miejskim w miejsce ś. p. dra Pawlikowskiego zostać ma lekarz miejski dr Ignacy Rosner.

Kapelmistrzami orkiestry „Filharmonii" lwowskiej zostać mają pp. Henryk Jarecki i Ludwik Czelansky.

Zamach samobójczy żołnierza. W lasku na Pasiekach, za rogatką Łyczakowską, strzelił do siebie wczoraj przed południem z karabinu w zamiarze samobójczym frajter 15 p. p., Bolesław Romanowicz, pochodzący z Knrowic. Romanowicz wysłany był do służby przy okopach, znajdujących się w lesie, miał przy sobie karabin i pięć nabojów. Powracając stamtąd, usiadł przy drodze, nabił karabin, skierował lufę w piersi i schylił się w celu pociągnięcia za cyngiel. Tymczasem karabin zsunął się z piersi, padł strzał, a kula zadrasnąwszy silnie lewy bok, przeszyła lewą rękę. Desperat postąpił jeszcze kilka kroków wstecz i padł na ziemię z jękiem. Stojący o kilkadziesiąt kroków strażnik akcyzowy pospieszył z pomocą wraz z nadbiegłymi z sąsiednich chałup mieszkańcami Pasiek. Jedna z kobiet zawinęła żołnierzowi rękę chustką. Wkrótce zjawili się, wezwani telefonicznie lekarze wojskowi, którzy rannego opatrzyli, a następnie wóz stacyi ratunkowej przewiózł go do szpitala w stanie prawie nieprzytomnym.

Co było przyczyną rozpaczliwego kroku — niewiadomo.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę 4 maja po południu: „Wesoła dwójka", operetka Ziehrera; wieczorem: „Na Łyczakowie", obraz sceniczny Fr Domnika.
W poniedziałek 5 maja: „Zimowa opowieść" Szekspira.
We wtorek 6 maja: „Urzędowa żona".
We środę 7 maja: „Bajka" Schnitzlera.

(Telefonem).

Lwów, 2 maja. Z okazyi rocznicy konstytucyi trzeciego maja odegrały dziś rano pobudki orkiestra „Czytelni kolejowej" i nowo zorganizowana kapela narodowa. O godz. 7-mej odbyły się nabożeństwa młodzieży szkolnej w kościele OO. Bernardynów i Dominikanów. O godzinie 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze łacińskiej, w którem wzięli udział reprezentanci miasta Lwowa, wszystkie cechy ze sztandarami i tłumy publiczności. Nabożeństwo celebrował X. prałat Lenkiewicz. Śpiewał chór Towarzystwa muzycznego.

Lwów, 3 maja. Jutro odbędzie się tu zgromadzenie wyborców dzielnicy III w sprawie wyboru posła do Rady państwa w miejsce p. Romanowicza. Na zgromadzenie zaprasza komitet kandydatów do jawienia się przed wyborcami.

Lwów, 3 maja. — Straszny wypadek zdarzył się ubiegłej nocy. Trzech robotników zajętych u przedsiębiorcy czyszczenia kanałów, Matwij Szemańczuk, Paweł Banias i Paweł Nykolin weszli do kanału w ulicy Kurkowej, gdy nagle usłyszeli szum wody. Przeczuwając grożące niebezpieczeństwo, rzucili się do ucieczki. Było jednak za późno. Woda płynąca z niesłychaną szybkością porwała ich i uniosła z sobą kanałem. Jeden z robotników, Nykolin, chwycił się ręką lejkowatego zlewu, wychodzącego na ulicę i w ten sposób się uratował. Wyszedłszy na zewnątrz zawiadomił natychmiast swego pracodawcę o wypadku.

Niebawem przybył przedsiębiorca z kilku ludźmi na miejsce wypadku i rozpoczęli poszukiwania. Po pięciogodzinnem szukaniu znaleziono Pawła Banasia, leżącego bez przytomności. Wezwane pogotowie stacyi ratunkowej przywróciło go do przytomności, ponieważ zaś miał rany na głowie i uszkodzony stos pacierzowy, odwieziono go do szpitala. Trzeciego robotnika, Szemanczuka, znaleziono w kanale pod ulicą Grodzickich, leżącego twarzą na dół, — nieżywego.

Na razie nie stwierdzono jeszcze przyczyny nagłego zjawienia się wody. Przypuszczają, że jeden z bocznych kanałów był zamknięty, i zamknięcie to później się przerwało.

Lwów, 3 maja. U prezydenta p. Małachowskiego jawiła się dziś deputacya urzędników konceptowych magistratu z prośbą o przyspieszenie załatwienia przez Radę miejską sprawy pomnożenia etatu urzędników konceptowych.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 3 maja. Z powodu jubileuszu Adama Bełcikowskiego wyjechała dziś ze Lwowa deputacya Towarzystwa dziennikarzy polskich, Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza, Koła literacko-artystycznego i teatru miejskiego.

Lwów, 3 maja. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Ludwika Dolińskiego, właściciela dóbr w Nockowej, na prezesa i ks. dra Jana Krzysiaka, rzym.-kat. proboszcza w Ropczycach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Ropczycach; ks. Piotra Krawczyńskiego, rzym.-kat. proboszcza w Ludzimierzu, na prezesa Rady powiatowej w Nowym Targu, ks. Bronisława Stasickiego, rzym.-kat. proboszcza w Sanoku, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Sanoku.

Minister spraw wewnętrznych poruczył Romualdowi Noëlowi kierownictwo starostwa w Łańcucie.

Wiedeń, 3 maja. Właściciel kawiarni Gödl, zastrzelił się w kancelaryi adwokata.

Berlin, 3 maja. Umarł książe pruski Jerzy urodzony w roku 1826, syn zmarłego w roku 1863 księcia Fryderyka, brata cesarza Wilhelma I.

Petersburg, 3 maja. Dyrektor departamentu renty państwowej, tajny radca Dimitriew, mianowany został pomocnikiem ministra skarbu.

Szamacha, 3 maja. Wczoraj wieczorem dało się tu znowu czuć trzęsienie ziemi.

Wrzawa z powodu podróży arcyksięcia Ferdynanda d' Este do Londynu.

Budapeszt, 3 maja. Dzienniki tutejsze podniosły dziś ogromny hałas z powodu rzekomego postanowienia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d' Este, który w podróż na uroczystości koronacyjne do Londynu ma wziąć z sobą jednego magnata węgierskiego, jednego Polaka (ks. Pawła Sapiehę) i jednego szlachcica czeskiego.

„Budapesti Hirlap" podnosi, że postanowienie to arcyksięcia oznacza zapoznawanie węgierskiego państwa, węgierskiej narodowości, węgierskiej konstytucyi. Węgry nie są krajem koronnym Austryi, lecz państwem równorzędnem. Rząd węgierski będzie musiał przeszkodzić takim postanowieniom. „Budapesti Hirlap" zastrzega się przeciwko temu, aby arcyksiążę miał nadawać swemu otoczeniu znamię federalistyczne.

„Magyar Hirlap" podnosi, że to postanowienie arcyksięcia jest chyba żartem, bo „następca tronu chyba wie, że akt koronacyjny nie jest kongresem językowym, gdzie można wygłaszać kazania o federalizmie".

W Sejmie węgierskim podniósł dziś tę sprawę poseł Pichler i zapytał prezydenta ministrów, czy prawdą jest, że arcyksiążę w świcie swojej zabierze ks. Sapiehę.

Prezydent ministrów Szell na interpelacyę tę dziś odpowie.

Wiedeń, 3 maja. „N. Fr. Presse" donosi w obszernym telegramie z Budapesztu o hałasie, jaki tam dziś powstał. Donosi wszakże, że w kołach miarodajnych Budapesztu o postanowieniu arcyksięcia nic nie wiedzą. „N. Fr. Presse" podaje także, że w kołach miarodajnych Wiednia nic o całej sprawie nie wiedzą.

Centrum i Polacy.

Berlin, 3 maja. Wczoraj odbył się pod przewodnictwem hr. Ballestrema doroczny bankiet stronnictwa centrum. Jeden z posłów centrowych powitał biorących w bankiecie udział członków Koła polskiego. Prezes Koła, książę Radziwiłł, odpowiedział na to bardzo serdecznie, ubolewając (!), że w ostatnim czasie powstały dążności, zmierzające do poróżnienia centrum z Polakami. Książę wyraził nadzieję, że dążności te, zasługujące na stanowcze potępienie, nie odniosą skutku i że między centrum a Polakami panować będzie i nadal zupełna zgoda. (Czy może kosztem półtoramilionowej ludności Śląska, lub za cenę zabagnienia sprawy wrzesińskiej?! Przyp. Red.).

Strejk w Petersburgu.

Petersburg, 3 maja. Generalny strejk petersburskich robotników fabrycznych rozpoczął się, z powodu jednak surowych zarządzeń rządu odbywa się bardzo spokojnie. W wigilię 1 maja rozstawiono wszędzie oddziały wojskowe. Zabroniono rozlepiania afiszów i natychmiast aresztowano tych, którzy ogłoszenia przylepiać chcieli. W wielu miejscach przyszło do krwawych starć; robotnicy cofnęli się szybko. Rząd wytęży siły, aby strejk złamać.

Zmiany w ministerstwach rosyjskich.

Wiedeń, 3 maja. „Neue Zeitung" donosi, że rosyjski minister spraw zagranicznych hrabia Lambsdorff ma zamiar ustąpić, a jego następcą ma zostać admirał Aleksiejew. Również ustąpić ma minister wojny generał Kuropatkin (pogłoska taka obiega już od kilkunastu dni; przyp. red.), a jego następcą zostanie gen. Bolbikow.

Dżuma.

Konstantynopol, 3-go maja. W Aleksandryi skonstatowano dwa nowe wypadki dżumy. — Rada sanitarna zarządziła wobec tego 5-dniową kwarantanę na proweniencyę Egiptu.

Wojna z Boerami.

Pretorya, 3 maja. Pułkownik Barker telegrafuje, że dnia 30 kwietnia wzięto do niewoli oficera Boerów Mani Bothę, wraz z dwoma adjutantami i 11 Boerami, piętnaście mil na południowy wschód od Frankfortu. Mani Botha, wnuk generała Bothy, był jednym z najdzielniejszych oficerów pod komendą Deweta.

Londyn, 3 maja. „Standard" donosi, że liczne zgromadzenia Boerów oświadczyły się za zawarciem pokoju. Rząd angielski z powodu tego bardzo uradowany i zarządził cały szereg postanowień, polepszających los jeńców, którzy odtąd nie będą już przeprowadzani do Europy.

Rodzina prezydenta Steyna, która zaraz z początkiem wojny wyjechała do Europy, otrzymała od Steyna wezwanie, aby wracała do Afryki. Uważają to także za objaw zbliżającego się pokoju.

„Times" przestrzega, aby wszystkie wiadomości o pokoju brać z rezerwą; do 15 b. m. nie zdarzy się bowiem nic pozytywnego.

Rewolucye w Ameryce.

Londyn, 3 maja. „Biuro Reutera" donosi, że rząd wenezuelski wydał Cumano powstańcom. Dnia 27 kwietnia weszło do miasta 2750 powstańców. Położenie jest krytyczne.

Nowy Jork, 3-go maja. Telegram z Port au Prince donosi, że całe San Domingo, z wyjątkiem stolicy i Puerto Plada, znajduje się w rękach powstańców.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 3 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 6S+ —. Akcye Anglobanku 270·50. Akcye Unionbanku 547·—. Akcye Länderbanku 426·—. Akcye Bankvereinu 451·50. Akcye Bodencredit 933·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 665·—. Akcye kolei południowej 54·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 469·50. Akcye kolei Północnej 5750 Akcye kolei Czerniowieckiej 569·—. Akcye Alpiny 399·50. Akcye Rima Muranyi 511·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1475·—. Akcye fabryki broni ——. Akcye tureckie tytoniowe 292·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·50. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·50. Węgierska renta koronowa 97·60 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·—. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·90. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·60. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·25. 4% Pożyczka miasta Lwowa 93·85 Losy tureckie 107·50. Marki 117·30. Ruble 253·—.

Po zamknięciu kredyty —·—

Usposobienie spokojne, tylko na Alpiny lepszy popyt Cukier (stale) 17·0, spirytus (bez zmiany) 38·—.

Berlin, 3 maja. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.

Austryackie kredyty ultimo 211·10. Austryackie koleje państwowe ult. 142·75. Disconto comandyt. ul 185·70. Towarzystwo handlowe ult. 152·40. Warszawa Wiedeń ult. —·—. Tureckie losy ult. 113·50. Renta włoska ult. 101·90. Austryackie banknoty Kasa 85·2 Wiedeń krótki K. 85·20. Banknoty rosyjskie K. 216·— Krótkie Nowy Jork K. 419·25. 4½% listy zastaw. Królestwa Polskiego K. 100·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 418·25. Konsolidacya K. 92·30. Lombardy ult. 15·90. Niemiecki bank państwowy K. 154·10. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 106·75. Warszawa krótkie K. 2'5'80.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 3 maja 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 10	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	11) —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 80
4% „ „ „ „	95 50	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 40	101 40
4% „ „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letnie	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ 56 letnie	95 75	96 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 25	99 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	93 25	94 25
4½% „ „ „	100 —	101 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 25	103 25

Fortepian krótki

lub **pianino** używane **kupię** zaraz. — Proszę o podanie, z jakiej fabryki, oraz cenę żądaną.
J. K. poste restante Zielonki. 1137

„NUNTIA"

PIERWSZY KONCES.

ZAKŁAD DESINFEKCYI i CZYSZCZENIA MIESZKAŃ

od 1 kwietnia **przy ul. Basztowej L. 26** (róg ul. Pawiej), przeprowadza desinfekcye całych mieszkań wraz z umeblowaniem. — *Usuwa radykalnie zapomocą najnowszych metod i środków pleśń i wilgoć z mieszkań lub piwnic. — Podejmuje się wszelkich robót w zakres porządku domowego wchodzących.* — Zapuszcza i froteruje podłogi, czyści okna, portale, odczyszcza dywany perskie i stare obrazy. — *Tępi pod gwarancyą wszelkie robactwo, oraz myszy i szczury.*

Środki najnowsze i niezawodne przeciwko molom.

Główny skład aparatów i środków desinfekcyjnych i odwaniających.
Wyłączna sprzedaż „Mikrosolu", „Formaliny", „Formatolu", „Naphtoformu" i t. d.
Wszelkie przyrządy i materyały desinfekcyjne po cenach fabrycznych.
Roboty Zakładu jak najtańsze.
W abonamencie stosowny rabat.
Zakład posiada ludzi należycie z robotą obeznanych i wyćwiczonych.
Otwarty od 8ej rano do 7ej wieczór.
Łaskawym względom P. T. Publiczn. poleca się
1123 1 6 *Zarząd.*

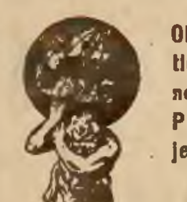
1135 10

Świeżą **Liptawską bryndzę majową** znanej wybornej jakości poleca **PIOTR MAKOVICKY**, wyrób bryndzy w **Liptó-Rosenberg.** — Przesyłka pocztą 5 Kg. opłatnie 5·34 K.

Ulica Grodzka l. 9.

NOWOŚĆ! 981

FOTO - PLASTIKON



pod nową staranną dyrekcyą Otwarte codziennie od 10ej rano do 9ej wieczór.

Obrazy i oświetlenie w zupełnie nowym sytemie PARYSKIM, jeszcze tutaj nie widzianym.

Od dnia 4go do 10go maja 1902 r.
WSPANIAŁE

Zamki Bawarskie

nieszczęśliwego króla Ludwika II.



Powozów mnóstwo **Wózków** dużo

Wolantów otwartych podostatkiem, **Kuczer faetonów** damskich huk i w. i., a że **kupujących jest tego roku brak,** to też wszystkie powozy i wózki tak nowe, jak i używane, około 50 sztuk, **sprzedaje** po **wyjątkowo niskich** cenach, za gotówkę — bez pośredników, w **koncesyonowanych**

składach z **pojazdami** używanemi na resorach

ST. CYRANKIEWICZA

przy **ul. Brackiej L. 9** i przy **ul. Szpitalnej L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego.
Właściciel koncess. składów z powozami mieszka przy **ul. św. Jana L. 30,** parter. 933 5 0

751 8 30

• PIEGI •

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apteka; **Eugen. Heller,** apteka; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Bursztynowa glazura do podłóg, Momentowa glazura do podłóg, Marxa emalia biała i kolorowa

752 8 18

dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem, z fabryki lakierów LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płókarniach i kuchniach.

Składy mają w Krakowie: Fr. Lenert, Reim i Sp., R. Drobner.

Farby

olejne do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania, werand, altan, ogrodzeń, okien, drzwi, ścian, sufitów, schodów, podłóg, wozów, bryczek, tarantasów itp. itp.

Cement,

Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne, Papę dachową, Antimerulion, Exicator, Karbolineum, Smołowiec gazowy i drzewny. — Farby do fasad. — Farby na dachy.

Lakiery bursztynowe i spirytusowe do podłóg, Masę woskową oraz francuską do podłóg, Wosk do froterowania, Szczotki do froterowania, szurowania i zamiatania podłóg.

Naftalina, Kamfora, Liście paczulowe, Antymolina, Papier naftalinowy, Saszetki, Pieprz i t. p. przeciw molom, Tynktura przeciw pluskwom, Proszek „Zacherlin", Proszek zamorski Andela,

Proszek perski na wagę przeciw owadom, Rozpylacze do tynktury i proszku na owady.

Wyłączny skład **LINOLEUM** tryesteńskiego. Największy wybór Przedściółek i Chodników z Linoleum, ceratowych i kokosowych.

Lakiery, Kremy, oraz Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików, Farby do farbowania materyj, Farby do piór.

CERATY w różnych kolorach i rozmiarach na meble. Ceraty na stoły i meble odpasow.

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe.

Opal, Feraxolin, Benzolinar, Aphanizon, Benzyna, Mydełka i inne środki do czyszczenia sukien z plam.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. Przyrządy lekarskie. Papier klozetowy i Środki desinfekcyjne.

polecają 884 6 0

Reim i Sp.

Rynek 37, **KRAKÓW,** linia A-B.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

PRAWDZIWY

KAISER-

Bezwonny, chemicznie czysty boraks.
Wyborny środek do czyszczenia w gospodarstwie domow.
Prawdziwy tylko w czerwonych pudełkach ze znakiem ochronnym, jak obok, po 15, 30 i 75 hal.; wszędzie do nabycia.
Bardzo dokładny sposób użycia przy pudełkach po 75 halerzy.



Znak ochronny.

MACK'a

BORAX

Pachnący boraks cesórski
Umyślnie przyrządzony do celów toaletowych.
w pięknych pudełkach po 1 kor. 1129 1 5
Jedyny wyrabiający w Austro-Węgrzech:
*GOTHLIEB VOITH, WIEDEŃ, III*1.

Do poręczy drogowych

POLECAM:

stalowe rury 52 m/m, za metr bieżący	kor.	—·65
gotowe **poręcze** ze słupkami z rur, za metr bieżący	„	2·—
„ „ „ z trawersów, za metr bieżący	„	2·40
żelazne **parkany** 2 metry wysokości, z siedmioma drutami kolczastemi cynk., za metr bieżący	„	2.50
rury używane 52 m/m zewnątrz, z mufkami, **do wodociągów,** za metr bieżący	„	—·80

1122 1 25 **E. PAULUS, GORLICE.**

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Pierwszorzędna stacya klimatyczna. — Urządzenia postępowe. — Desinfekcya mieszkań troskliwa. — **W górnym Zakładzie nowe łazienki hydropatyczne. — Sezon od 20go maja do 30go września.** — Znana ze skuteczności najsilniejsza szczawa alkaliczna ze zdrojów **Józefiny** i **Magdaleny** we wszystkich aptekach i składach wód. 1087 1 10

Zarząd Zakładu górnego.

Stacya kolei **Muszyna - Krynica,** z Krakowa 7 g. jazdy ze Lwowa 11 „ „ z Pesztu 12 „ „

KRYNICA

Poczta (trzy razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. — Na stacyi wygodne powozy.

Środki lecznicze: Zdroje: **„Zdrój główny" i „Słotwinka", oraz „Zdrój Józefa", bardzo silnej szczawy wapienno- i magneziowo-sodowo-żelazistej.**

Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza ogrzewane. **Nader sztuczne kąpiele borowinowe. Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **Skarbowy zakład hydropatyczny** pod kierunkiem specyalisty **Dra H. Ebersa.**

Kąpiele rzeczne, słoneczne, elektryczne, miesienie (massage), leczenia dyetetyczne i terenowe. — Klimat wzmacniający, podalpejski.

Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne.

Kefir, żętyca, mleko sterylizowane. — Gimnastyka lecznicza. — Apteka.

Lekarz zakładowy: Dr L. Kopff z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. Nadto **dwunastu lekarzy wolno praktykujących.**

Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 1 kor. 20 hal. dziennie wzwyż.

Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia i wypożyczalnia książek. Restauracya. Pensyonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. Kościół katolicki, kaplica. **Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała** (dyrektor A. Wroński).

Stały teatr, koncerta, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place gry do lawn-tenisa. **Spacery** w okolice urocze Karpat. **Rozległy park szpilkowy,** wzorowo urządzony, **około 100 morgów obszaru.**

Frekwencya w 1901 roku: 6268 osób.

Sezon od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych itp.

Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. 1126 1 3

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, oraz broszury i prospekty rozsyła

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Pracownia kamieniarska i Fabryka meblowych płyt marmurowych
Fabiana HOCHSTIMA w Krakowie

istniejąca od roku 1865 przy ulicy św. Sebastyana L. 13,

uskutecznia roboty z różnobarwnych płyt marmurowych, kompletne urządzenia na meble do sklepów pp. masarzy, cukierni, kawiarni itd.

Nagrobków z granitu szwedzkiego, syenitu, labradoru i z białego marmuru tyrolskiego **jest znaczny wybór na składzie przy ul. Szpitalnej 36, naprzeciw teatru** pod firmą „Hochstim i Sp."

Tamże są **figury** z marmuru, masy stearynowanej, terrakoty, i wszelkie inne w zakres rzeźbiarstwa wchodzące artykuły. 1010 3 10

SANATORYUM i ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Bystra obok Bielska

Śląsk austryacki. 1136 1 10

Wytworne urządzenie! 2 lekarzy.

12 ciągnień rocznie,

gł. wygr.: K. 100.000, 90.000, 70.000, frk. 80.000

Ciągnienie dnia:	przedstawia następująca polecenia godna grupa losów.	Główna wygrana:
13 stycznia. 13 maja. 13 września.	2% los serbski na 100 frank. nom. wart.	Frnk. 80.000 „ 80.000 „ 80.000
15 maja. 15 listopada.	Węgierski los hipoteczny udział gry	Kor. 70.000 „ 70.000
15 lutego. 15 maja. 15 sierpnia. 15 listopada.	Los kredytowy ziemski udział gry II. E.	Kor. 90.000 „ 90.000 „ 90.000 „ 90.000
5 stycznia. 5 maja. 5 września.	Los kredytowy ziemski udział gry II. E.	Kor. 100.000 „ 100.000 „ 100.000

odstępuję tę grupę losów za zapłatą podług dziennego kursu (tj. około kor. 245)

lub na 33 rat miesięcznych po 9 koron *)

Natychmiastowe i wyłączne prawo gry po zapłaceniu 1ej i 2ej raty wprost u mnie.

Raty te proszę nadesłać przekazem pocztowym, a ja natychmiast poślę podług ustawy wystawiony dokument sprzedaży.

Dalsze spłaty następują wtenczas bezpłatnie przez pocztową c. k. kasę oszczędności.

EDWARD URBAN, Dom bankowy, **Berno,**
Grosser Platz Nr. 25, we własnym domu.
Rzetelnych agentów potrzebuję wszędzie. Ceny bardzo niskie, prowizya wysoka.

*) Przy każdorazowej zmianie kursu, oznacza się cenę najniższą. 692 9 10

RABKA

NAJSILNIEJSZA SOLANKA JOD I BROM ZAWIERAJĄCA.

ZAKŁAD ZDROJOWY

położony na słonecznej wyżynie, 510 mtr. n. p. m., wśród ślicznych widoków na okalające góry — Klimat łagodny, podgórski (supalpine), powietrze czyste, wolne od kurzu.

Urządzenia kąpielowe bardzo wygodne z zastosowaniem najnowszej wiedzy technicznej, pod względem sanitarnym bez zarzutu, kąpiele solankowe, borowinowe, hydroterapia, massage, okłady i kąpiele częściowo mułowe — Zakład gimnastyczny i t. d.

Wskazania główne: Scrophulosis — Tuberculosis loc. Lues — Choroby kobiece — Rachitis i t. p., wogóle wszystkie stany, w których, czy to ogólnie, czy miejscowo rozchodzi się o przyspieszenie wymiany materyi.

Mieszkania w willach w obszernym parku rozrzuconych, bardzo wygodne, niektóre z całym komfortem urządzone, tak park, jak i wszystkie mieszkania oświetlone elektrycznie — Wszystkie domy skanalizowane — Restauracye pierwszorzędne.

Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna w miejscu — Przy każdym pociągu omnibus zakładowy — Bezpośrednie połączenie kolejowe z Krakowem — Lwowem — Zakopanem (dwie godziny jazdy).

Wszelkie zwykłe urządzenia dla wygody i rozrywki kuracyuszów, jak: czytelnia, biblioteka, gry towarzyskie, muzyka zdrojowa, koncerty, reuniony, piękne wycieczki i t. d. i t. d.

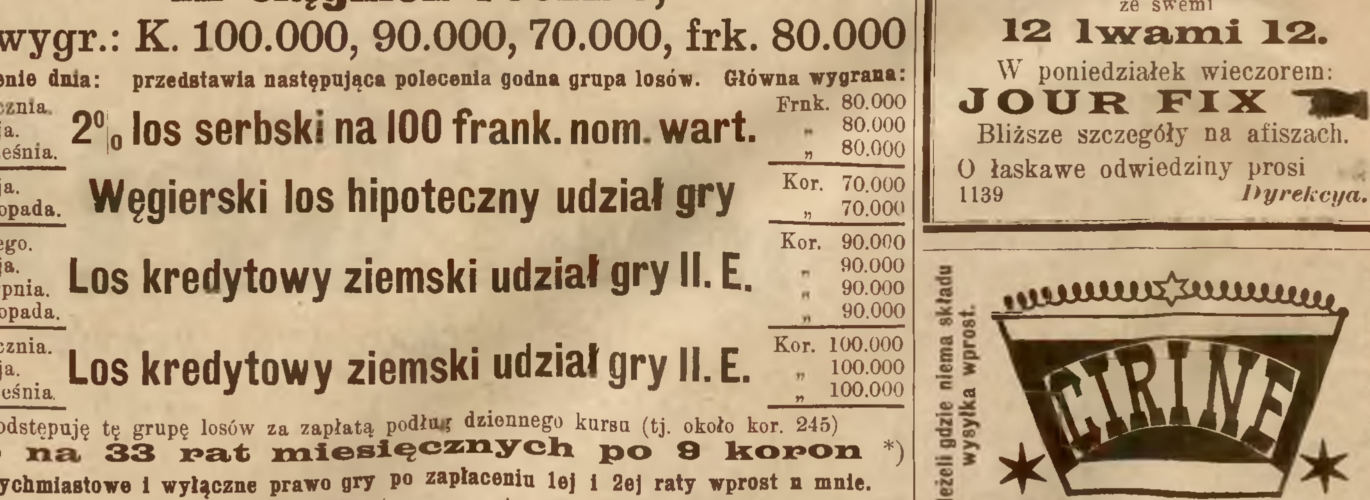
Ceny zniżone, umiarkowane.

Sól mineralna Rabczańska, najsilniejsza pod względem zawartości jodu i bromu, przewyższa wszystkie sole podobne, tak skutecznością, jak i pod względem taniości — Służy do urządzania kąpieli solankowo-jodowych w domu — Do nabycia tylko w oryginalnem opakowaniu, w pudełkach à 1 klg. we wszystkich główniejszych aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospektów i dokładnych informacyi udziela na żądanie

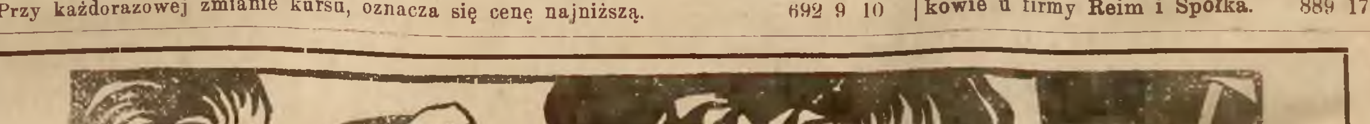
Zarząd zakładu kąpielowego
w RABCE.

1125 1 5



Zacherlin

działa znakomicie jako nieprześcigniony „niszczyciel robactwa."
Kupować atoli „tylko we flaszkach"
wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina. 979 2 9



Do sprzedania lub zamiany na dom willę

bar. ładna, o 9 ubikacyach z werandą z ogrodem, na wzgórzu naprzeciw dworca kolei, 5 min. drogi od większ. zakładu kąpiel., wśród łąk w pobliżu lasów, nad rzeką, na przestrzeni Kraków-Zakopane położona. Cena 8000 K.. 2000 K. może pozostać na 6%. Dochód roczny stały 800 K. Nadto **dom murowany** obejmujący 8 ubikacyj, z dochodem rocznym stałym 720 K. Cena 5000 K.

Emeryt z kaucyą kilku tysięcy koron, były urzędnik państw.. przyjmie posadę administratora majątku ziemsk., fabryki, magazynu i t. d. — Wiadomości udzieli **Agencya L. Krassuskiego w Krakowie, Mały Rynek L. 6, I-sze piętro.** 1054 2

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które **usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Bescock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi."
48 37 0

„ROŻNOV"

(pod Radhostem)

uzdrowisko klimat.

380 metrów nad powierzchnią morza.

Sezon od 15go maja do 15go września.

od wiatrów północn. zasłonięty wysokiemi górami karpackiemi. **Leczenie żętycą, powietrzem górsk., inhalacyą.** Źródła mineralne i górskie. Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficz. Podczas sezonu pięciu lekarzy.
Prospekty za darmo i opłatnie.
Bliższych szczegółów udziela najchętniej
1067 2 3 **Komitet.**

Jeszcze tylko **7** dni.

CYRK HENRY

w Krakowie przy ul. Wielopole

Dziś w niedzielę d. 4-go maja

2 wielkie przedstawienia 2.

o godz. 4 po południu z równie obfitym i ściśle wykonanym programem, jak wieczorem, w przedstawieniu popołudniowem.

Występ wszystkich artystów i artystek. Ruscy śpiewacy i tancerze trupy Stojanoff. Oprowadzania i ujeżdżanie najlepszych koni.

Wieczorem o godz. 8 po pełnych cenach

Wielkie wspaniałe przedstawienie.

Studenci, dzieci i wojskowi płacą także **pełną cenę.** — Wszelkie zniżenia itd. nieważne

15 pierwszorzędnych numerów programu.

Wielkie niezwykłe powodzenie

Tilly Bebée

ze swemi

12 lwami 12.

W poniedziałek wieczorem:

JOUR FIX

Bliższe szczegóły na afiszach.

O łaskawe odwiedziny prosi
1139 *Dyrekcya.*

Jeżeli gdzie niema składu wysyłka wprost.

CIRINE

Próbki za darmo.

Korona wszelkich politur posadzek, linoleum i miękkiego drzewa. Wychodzi jej mało, łatwa do użycia, gdyż jest płynna i daje się zmyć, ma **piękny połysk i jest bardzo trwała!** Kolorowa na stare podłogi szczególnie piękna, wosk przy froterowaniu zbyteczny. — Wynalazca i wyrabiający **J. Lorenz i Spół., Cheb** (Eger i. B.) — Dostać można w **Krakowie** u firmy **Reim i Spółka.** 889 17 26

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski